

Potrzebna mobilizacja sił, środków

I potencjału twórczego całego społeczeństwa

Sejm uchwalił Narodowy Plan Społeczno-Gospodarczy na lata 1983-85

28 bm., po całodziennych obradach, Sejm podjął uchwałę o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na lata 1983-1985. Zakończono tym samym okres prac planistycznych w rządzie, analiz i modyfikacji dokonywanych w komisjach sejmowych, w konsultacji z różnymi środowiskami zawodowymi dotyczących tego planu, określonego mianem trudnego. Rozpoczął się okres bardziej skoordynowanych działań gospodarczych w trudnych warunkach kryzysu — na najbliższe już niepełne trzy lata.

Wyżywienie narodu, mieszkanie, poprawa zaopatrzenia w to-



W ramach 500. rocznicy urodzin Marcina Lutra, przypadającej w br., odrestaurowano m. in. 900-letni zamek Wartburg w Eisenach (NRD), gdzie przebywał słynny reformator. Na zdjęciu: Uznawana za jeden z cenniejszych obiektów późnomanuskrypcyjnej architektury świeckiej sala w głównym budynku pałacu, zwanego domem landgrafa.

CAF-ADN

wary przemysłowe i ochrona najsłabszych materialnie grup ludności — to główne cele polityki społeczno-gospodarczej, nakreślonej przez Sejm.

W wielogodzinnej poselskiej debacie wyrażano poparcie dla tego (Dokończenie na str. 2)

NA WIECU PIERWSZOMAJOWYM

W niedzielę o godzinie 10 spotykamy się na Rynku

Ukazanie humanistycznych celów socjalizmu, krzewienie patriotyzmu, integrowanie społeczeństwa wokół programu IX Zjazdu PZPR — to główne treści tegorocznych obchodów Święta Pracy. Przypada ono na czas powolnego, tym niemniej widocznego, wychodzenia z kryzysu. Kryzys ten spowodowany został m. in. przewartościowaniem pojęcia dobrej, rzetelnej pracy, która nie zawsze była właściwie doceniana. Dzisiaj, wiosną '83, najbardziej wyrazem patriotyzmu i gwarancją dla rozwoju procesu socjalistycznej odnowy jest właśnie rzetelna praca dla kraju i codzienny wysiłek na rzecz przewycięzania trudności.

Ta świadomość towarzyszyć nam będzie podczas pierwszomajowego wieceja na Rynku Głównym. Rozpocznie się on w niedzielę o godzinie 10. Wezmą w

Cena 5zł



KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

ROK XXXVI PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 84 (11367)

Kraków, 29, 30 kwietnia, 1 maja 1983 r.

nim udział załogi krakowskich zakładów pracy, partyjni, członkowie bratnich stronnictw i bezpartyjni. Będzie to manifestacja na rzecz jak najszybszego wyprowadzenia kraju z kryzysu, na rzecz wizji Polski godnej i sprawiedliwej.

Już dzisiaj odbędzie się tradycyjne spotkanie Egzekutywy Komitetu Krakowskiego PZPR z przodującymi ludźmi pracy i weteranami ruchu robotniczego. W jego trakcie nastąpi dekoracja odznaczeniami państwowymi oraz medalami 100-lecia ruchu robotniczego grupy zasłużonych działaczy.

Od kilku dni w zakładach pracy, instytucjach, uczelniach i szkołach odbywają się 1-majowe akademie, spotkania z ludźmi wyróżniającymi się w pracy zawodowej i społecznej oraz weteranami ruchu robotniczego.

Kraków przybrał odświętny wygląd. Oby nastrój, który zwykle towarzyszył 1-Majowemu Świętu, nie został zamażony przez ludzi, którzy z doświadczeń ostatnich miesięcy nie chcą wyciągnąć żadnych wniosków.

W DNIACH 26-28 bm. w stołicy SRR, Bukareszcie, pod przewodnictwem naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego, marszałka Związku Radzieckiego, Wiktora Kulikowa odbyło się kolejne posiedzenie Rady Wojskowej Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego.

PREZYDENT Reagan na wspólnym posiedzeniu obu izb Kongresu wygłosił przemówienie poświęcone polityce USA wobec krajów Ameryki Łacińskiej. Przemówienie to zawiera nową doktrynę długofalowej pomocy militarnej i gospodarczej USA dla krajów Ameryki Środkowej, zagrożonych — jak powiedział prezydent USA — komunizmem i zbrojną interwencją ZSRR, Kuby i Nikaragui.



ERICH Honecker nie złożył wizyty oficjalnej w Republice Federalnej Niemiec. Poinformował o tym członek Komitetu Centralnego NSPJ, prof. Herbert Haebler w rozmowie z szefem stałego przedstawicielstwa RFN w NRD, Hansem Otto Braeutigamem.

PREMIER Włoch — Amintore Fanfani w przemówieniu na forum Senatu w czwartek wieczorem oficjalnie otworzył kryzys rządowy. Jest to logiczna konsekwencja wystąpienia z dotychczasowej koalicji centrolewicowej Partii Socjalistycznej, która rezygnując z współodpowiedzialności rządowej, odmówiła również gabinetowi Fanfaniego swego poparcia w parlamencie.

WŁADZE amerykańskie odmówiły wiz wjazdowych do USA grupie turystów radzieckich, w skład której wchodził pracownik nauki i studenci wyższej szkoły ruchu związkowego.

Doroczny konkurs „Echa Krakowa”

Książka Anny Żeleńskiej-Chełkowskiej uznana za najlepszą w roku 1982

Po raz dziesiąty nasza redakcja organizuje konkurs na najlepszą książkę roku o Krakowie. Przypomnijmy, że w konkursie oceniane są wyłącznie pierwsze wydania książek o Krakowie, które noszą datę wydania danego roku. W 1982 r. ukazało się takich książek 10.

Po wnikliwym zapoznaniu się z nimi, jury konkursu postanowiło za najlepszą książkę o Krakowie uznać pracę ANNY ŻELEŃSKIEJ-CHEŁKOWSKIEJ pt. „Feliks Radwański senator Rzeczypospolitej Krakowskiej (1756—1826)” wydaną w serii „Biblioteki Krakowskiej” przez Wydawnictwo Literackie, przyznając jej



zarazem nagrodę redakcji „Echa”. Trzy równorzędne wyróżnienia przyznano książkom: „Muzy na Krupniczej” WŁADYSŁAWA BODNICKIEGO (WL), „Niedyskretny urok pamięci” TADEUSZA KWIATKOWSKIEGO (WL) i „Architektura krakowskich teatrów” KAZIMIERZA NOWACKIEGO (WL).

Wyróżnienie otrzymuje również Wydawnictwo Literackie w Krakowie, edytor nagrodzonej książki. Ponadto jury postanowiło w wyróżnieniu tym podkreślić uznanie dla Wydawnictwa za cenę wznowienie książki „Adeusa Pankiewicz” „Apteka w getcie krakowskim”.

Jury konkursu pracowało w składzie: Andrzej Magdon, redaktor naczelny „Echa Krakowa”, przewodniczący jury, prof. Janina Bieniarzówna z Akademii Ekonomicznej, prof. Janusz Bogdanowski z Politechniki Krakowskiej, doc. dr hab. Michał Rożek z WSP, dr Jan Czepiel — dyrektor Wydziału Kultury Urzę-

du m. Krakowa (obecnie sekretarz KK PZPR), Jan Pieszczałowicz — przedstawiciel krakowskiego środowiska literackiego, Elżbieta Grzegorezyk z „Echa Krakowa”, Ewa Nyczkowska — sekretarz jury. W pracach jury uczestniczyła również red. Teresa Stanisławska, wieloletni redaktor naczelny „Echa”, inicjatorka naszego konkursu.

Wszystkim nagrodzonym i wyróżnionym w naszym konkursie serdecznie gratulujemy, dziękując za prace wzbogacające wiedzę o historii, ludziach i zabytkach naszego miasta. Czytelnikom zaś przedstawimy szerzej nagrodzone książki i ich autorów w „Echu” w dniu 13 maja br. (elg)

JUTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie pod wpływem zatorów niżowych. Zachmurzenie umiarkowane i duże, miejscami przelotne opady deszczu i burze. Temperatura min. nocą 8-12, min. dniem 17-21 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, zmienny. Prognoza orientacyjna na 1 maja: zachmurzenie małe i umiarkowane, nadal ciepło.



Pogoda — odpukać! — nadal dopisuje turystom. Zapraszamy więc na wędrowki krajoznawcze poza miasto, które urządzamy w ramach akcji „Echa” i PTTK pn. NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ. Oto nasze propozycje:

SOBOTA, 30 KWIETNIA
● wycieczka nizinna pn. „PRZEZ LASY I ŁĄKI” — przejazd pociągami do Rudawy — Niegoszowice — Kleszczów — leśniczówka Grzybów — Szczyglice — spacer wałami Rudawy do osiedla Widok — 12 km wędrowki czyli 12 punktów do Odnaki

Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.45 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd pociągu o godz. 8.10), bilety do Rudawy, cena 14 zł.

NIEDZIELA, 1 MAJA
● wycieczka nizinna pn. „MAJÓWKA W LESIE WOLSKIM” — przejazd autobusem MPK do Przegorza — Belweder — Polana Lea — zoo — Paniańskie Skąły — al. Kasztanowa — Cichy Kącik — 6 km spaceru czyli 6 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 15.00 na przystanku autobusowym MPK przy ul. Senatorskiej.



Zył 51 lat, a do historii przeszedł jako jeden z twórców, którzy położyli podwaliny pod rozwój malarstwa nowoczesnego. Edouard Manet, bo o nim mowa, żył w latach 1832-1883, a więc w br. przypada setna rocznica jego śmierci. W Paryżu w „Le Grand Palais” otwarto z tej okazji wielką, retrospektywną wystawę dzieł E. Maneta, która jest pierwszą powojenną ekspozycją najwybitniejszych obrazów tego twórcy. W swym malarstwie Manet nawiązywał do dzieł dawnych mistrzów hiszpańskich czy włoskich, jak i stosował efekty impresjonistyczne. Był za-



JALU KUREK

Wycieczka robotników (Fragmenty)

Wieczorem wracali robotnicy, śpiewający, prości z wycieczki na Bielany z żonami i z dziećmi.

Kroczyli jak dymiące pochodnie radości nawołując się: bracia, powoli, nie lećmy!

Każdy niósł pod pachą słońce, które posadzi w oknie i dom ostodzi na cały długi tydzień.

Podlewać trzeba to słońce, obrodzi stokrotnie, na drugą niedzielę, gdy to zwiednie, znowu drugie przyjdzie.

Śpiewali cicho, znużeni śmiertelnie, ale wyprostowani jak konający zwycięzcy:

Oto odchodzą od nas piękne dni niedzielne, dostatnie, możliwe, jak radcowie miejscy.

Odchodzą od nas jak ludzie idący w daleką drogę, za nimi idą dni powszednie, robocze dni pracy.

Biją w nas jak dzwon na alarm, na trwogę, czepiają się naszych ust, mózgów, rąk, jak żebracy.

Umarła dla nas niedziela, przyjaciele. Będziemy żuli w zębach zatrute sześć dni.

Może stworzymy szybciej gmach niedzieli, tęskniący do słońca, wycieczki i pieśni!

A może jakie święto zbudujemy w środku, by tydzień pracy przepłócić chyttrze?

Serce mi bije tak mocno, jak szewc uderza młotkiem, że krzyczeć nie mogę do was, bo serca nie przekrzyczę.

Było to 29 kwietnia

● W 1885 r. urodził się Egon Erwin Kisch (zm. w 1948), czeski dziennikarz, piszący w języku niemieckim, mistrz reportażu literackiego, uczestnik wojny domowej w Hiszpanii, autor zbiorów np. „Szalejący reporter”, „O zarach, popach i bolszewikach” czy „Zapisz to Kisch”.

● W 1889 r. urodził się Duke Ellington (wł. Edward Kennedy), zm. w 1974 r., światowej sławy muzyk jazzman, pianista i kompozytor, szef znanego orkiestry nowoczesnego swinga.

Było to 30 kwietnia

● W 1789 r. George Washington (1732-1799) objął funkcję pierwszego prezydenta USA, która pełnił do 1797 r., do dziś w USA ceni się go jako bohatera walk o niepodległość, wodza armii, która zwyciężyła Anglików w 1783 r.

● W 1940 r. w polityce pod Anilinem zginął mjr Henryk Dobrzański ps. Hubal (ur. w 1896), organizator i dowódca słynnego oddziału hubalczyków; po jego śmierci oddział ostatnich uczestników wojny o bronie Polski 1939 r. rozpadł się.

Było to 1 maja

● W 1787 r. ogłoszono unię Anglii i Szkocji pod nazwą Wielkiej Brytanii.

● W 1889 r. na kongresie założycielskim II Międzynarodówki w Paryżu proklamowano dzień 1 maja dniem solidarności ludzi pracy. (W-G)

Wczoraj znany krakowski cukiernik, szef pracowni cukierniczej hotelu „Cracovia” — Stefan Jaskiewicz, obchodził uroczyste 40-lecie pracy. Z tej okazji przedstawiciele dyrekcji PBP „Orbis” Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Dzielnicy, znajomi i przyjaciele złożyli mu najserdeczniejsze życzenia długich lat pracy ku zadowoleniu podniebie krakowian i gości „Cracovii”. Na zdjęciu pan Stefan Jaskiewicz przy stole z wyrobami kierowanej przez niego pracowni. (kg)

Fot. JADWIGA RUBIŚ

Program antyinflacyjny — tak lecz w zmienionej wersji (Red. Jerzy Wicherek komentuje obrady Sejmu)

Najpierw były długie dyskusje w komisjach sejmowych, z których każda rozpatrywała interesującą ją część projektu Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na lata 1983—1985 oraz integralnie z nim związanych programów działań antyinflacyjnych i oszczędnościowych. Następnie radziły nad planem i programami zespoły międzykomisyjne, swą opinię przedstawiła Rada Społeczno-Gospodarcza, wypowiedzieli się doradcy sejmowi. Ale ostateczna, uchwalona wczoraj, wersja planu trzyletniego powstawała nie tylko w gmachu przy ulicy Wiejskiej. Swoje wkłady wnieśli do niej uczestnicy Krajowej Rady Aktywu Robotniczego, których głosy zostały potraktowane ze szczególną uwagą, naukowcy (kilkaście ekspertów PRON), działacze społeczni (opinie PAN).

W wyniku tej szerokiej konsultacji wiele sformulowań, szczególnie w programie antyinflacyjnym, zostało skorygowanych. I tak wbrew pierwotnej wersji nie zostaną zamrożone płace w sferze budżetowej (oświata, zdrowie, kultura), wzrastać one mają w tempie zbliżonym do wzrostu płac w sferze produkcji materialnej. Zrezygnowano z planów opodatkowania dochodów uzyskanych z pracy za granicą (na oficjalnych kontraktach). Podniesiono próg opodatkowania. Zostanie ono wprowadzone od wynagrodzeń przekraczających średnią krajową nie półtorakrotnie, ale dwukrotnie. Od przyszłego roku płacić się wprowadzi będzie za wyżywienie w sanatoriach, ale będą to tylko opłaty częściowe (uzależnione od dochodów przy-

padających na członka rodziny) i nie będą dotyczyć rekonwalescentów po chorobach zawodowych i wypadkach przy pracy.

Wiele sprzecznych opinii wywołała propozycja likwidacji różnorodnych przywilejów branżowych. „Za” byli oczywiście ci, którzy takowych nie mają, „przeciw” pracownicy tych działów gospodarki, w których owe przywileje mają już długoletnią tradycję. W efekcie wypracowano stanowisko kompromisowe. Rząd, wspólnie ze związkami zawodowymi, dokona weryfikacji układowych zbiorowych oraz kart branżowych i „będzie proponował ograniczenie lub okresowe zawieszenie niektórych rozwiązań, wyrażenie partycularnych lub dających nadmierne przywileje w porównaniu z pokrewnymi grupami zawodowymi”, a wniośki przedłożył Sejmowi.

Utrzymany został zapis o wzroście wysokości wkładów do spółdzielni mieszkaniowej (15 proc. — forma lokatorska, 30 proc. — własnościowa). Zakłady pracy zostały jednak zobowiązane do udzielania zwiększonej pomocy (pożyczek, kredytów) pracownikom wyróżniającym się w pracy zawodowej i znajdującym się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej.

Posiadacze telewizorów kolorowych i broni myśliwskiej mogą spać spokojnie — okazało się, że nie są to jednak „dobra wyższe rzędy”. Jako takie potraktowane zostały natomiast działki rekreacyjne i domki letniskowe (niezależnie od wielkości i standardu), samochody o pojemności silnika ponad 1500 cm sześciennych oraz wyjazdy zagranicę. Podatek będzie się także płacił za posiadanie dwu lub więcej samochodów w jednej rodzinie.

Jeśli chodzi o gospodarke przedsiębiorstwa, to w wyniku jednoznacznie negatywnych opinii rząd wycofał się z dwu zamierzeń: zamrożenia cen zaopatrzeniowych oraz obowiązkowego obrotu przeznaczenia części zysku na potrzeby rozwojowe.

Bogatej dyskusji poselskiej nie sposób omówić w krótkim ko-

mentarzu. Stąd tylko — na kanwie wystąpienia posłów Rostkowski i Osmańczyk — o jednym wątku: pracy. Opinia społeczna jest tu bardzo ambiwalentna. Z jednej strony żąda wprowadzenia przymusu wobec tych, którzy się od pracy uchylają. Z drugiej niemal potępia tych, którzy pracują więcej niż inni i dorabiają się. Lepiej te pieniądze przepić, bo wtedy fiskus nie będzie ingerował, niż inwestować w dobra trwałe.

Proponowane systemy podatkowe — jakby nie patrzeć — zmniejszają ochotę pracowania jak najwięcej. A nikt nigdy nikogo w PRL nie ukarał za brak wydajności pracy. Można zyskać miliony przez podatki, a stracić miliony przez odstraszenie ludzi od dobrej, wysoko opłacanej roboty. I nie pomogą żadne systemy ekonomiczne, póki istnieć będzie u nas zjawisko patologii pracy. Refleksja to szczególnie na czasie przed 1-majowym Świętem Pracy.

przeczytajcie
w
czasopismach



„Nawet nie tchnie wiatru daje znak opadania liści — małe cele giną w wielkich projektach Szczęśliwy człowiek gdzie uchodźcy to tylko ptaki i liście”.

Cytowany wiersz Charlsa Reznikoffa „Nawet nie tchnie liści” widnieje na okładce ostatniego numeru LITERATURY NA ŚWIECIE, w całości poświęconej amerykańskiej literaturze żydowskiej. Otwiera numer esej Hannah Arendt „Zyd jako parias — ukryta tradycja”, którego pierwsze zdania brzmią: — „Jeżeli chodzi o przypisywanie sobie zasług na obszarze europejskiej sztuki i literatury, Żydzi zajmują postawę, którą można najtrafniej określić jako nie-rozważną wspaniałomyślność. Z szerokim gestem i bez słowa protestu pozwalają spokojnie,

aby zaszczyty należne wielkim żydowskim pisarzom i artystom przypadły w udziale innym narodom, w zamian za co otrzymującą wątpliwą przywilej (spłacany z zadziwiającą regularnością) uznania ich za ojców wszelkich notorycznych oszustów i szariatanów”.

Ta gorzka myśl tak otwarcie sformułowana przez Arendt pojawia się w sposób bardziej zawałowany także w twórczości innych, drukowanych w LITERATURZE NA ŚWIECIE autorów żydowskiego pochodzenia: Philipa Rotha, Bernarda Malamuda, Josepha Hellera, czy cytowanego już poety Ch. Reznikoffa.

W całości jest to bez wątpienia jeden z najciekawszych numerów LITERATURY NA ŚWIECIE.

Ukazał się też kolejny numer miesięcznika ARCHITEKTURA, w nim m. in. cykl tekstów poświęconych zagadnieniu „architektura — sztuka”. Pierwsze w tym roku wydanie suplementu do ARCHITEKTURY, zatytułowanego DOM, poświęcone zostało głównie możliwościom zagospodarowania kuchni. Myślę, że każdy może tam znaleźć propozycje, możliwą do zrealizowania we własnym mieszkaniu. (es)

Potrzeba mobilizacji sił, środków i potencjału twórczego całego społeczeństwa aby zrealizować zadania planu trzyletniego

(Dokończenie ze str. 1)

planu — nie pozbawione zarazem uwag krytycznych. Sejm podjął też uchwałę w sprawie rządowego programu działań antyinflacyjnych oraz programu oszczędnościowego.

Odkryło się pierwsze czytanie przedstawionego przez Radę Państwa projektu ustawy o Społecznej Inspekcji Pracy.

Sejm uchwalił dwie ustawy: o emeryturach pracowników kolejowych i ich rodzin oraz o zmianie ustawy o wykonywaniu handlu i niektórych innych rodzajów działalności przez jednostki gospodarki nieuspołecznionej. Liczebność Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie została zwiększona do — maksymalnie — 150 członków.

W podjętej uchwale o Narodowym Planie Społeczno-Gospodar-

czym na lata 1983—1985 stwierdza się, że przywrócenie sprawności funkcjonowania gospodarki narodowej wymaga doskonalenia metod sterowania gospodarką oraz pełnej mobilizacji sił, środków i potencjału twórczego całego społeczeństwa wokół realizacji zadań planu trzyletniego.

Za podstawowe cele polityki społeczno-gospodarczej w latach 1983—1985 uznaje się: zapewnienie wyżywienia narodu (przy zmniejszeniu zależności od importu żywności), maksymalnie możliwe zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych, poprawę zaopatrzenia ludności w niezbędne dla codziennego życia towary przemysłowe, ochronę przed skutkami kryzysu grup ludności znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji materialnej. Cele te powinny być realizowane równolegle z przywracaniem ogólnoeconomicznego równowagi w gospodarce.

System cen i obciążeń powinien gwarantować trwałą opłacalność rolnictwa i gospodarki żywnościowej. W 1985 r. powinno się m. in. osiągnąć zwiększenie poziomu skupu zbóż do co najmniej 5 mln ton oraz utrzymanie do tego czasu norm zaopatrzenia w mięso i przetwory oraz poprawę zaopatrzenia ludności w żywność, szczególnie w mleko i jego przetwory, warzywa i owoce.

Jeśli chodzi o budownictwo mieszkaniowe, mówi się w uchwale o wybudowaniu w latach 1983—1985 ok. 530—590 tys. mieszkań i zmniejszeniu wskaźnika zaspokojenia na 1 izbę do 1,06 osób.

W celu zahamowania inflacji oraz przywracania równowagi rynkowej, przewiduje się m. in. zwiększenie w latach 1983—1985 dostaw towarów rynkowych i usług, liczących w cenach stałych, o 24 proc. oraz wykorzystanie możliwości uruchamiania produkcji na potrzeby rynku w zakładach o innym profilu produkcyjnym. Szacuje się, że dochód narodowy wytworzony może wzrosnąć w ciągu 3 lat łącznie o 10—12 proc.

Zioła leczą...

Leczenie ziołami, może stanowić zasadniczą metodę leczniczą w przypadkach ukąszeń przez owady, m. in. komary, muchy kłujące, pszczoły, trzmiele, które mają specjalnie zabudowany aparat kłujący i za jego pomocą wprowadzają do tkanki trującą wydzielinę, powodującą objawy chorobowe.

W likwidowaniu skutków ukąszeń przez owady, co najczęściej zdarza się wiosną i latem, a więc w okresie ich największej aktywności, praktyczne zastosowanie znalazły zioła i leki ziołowe. Niektóre z nich mają bowiem właściwości antytoksyczne i przeciwalergiczne oraz uspokajające i sprzyjają rozluźnieniu mięśni.

Właściwości odtruwające mają te surowce ziołowe, które posiadają garbniki. Do nich zaliczyć można m. in. korę dębowa, kłącze pięciornika i wężownika, liście orzecha włoskiego. Sprząda się z nich zwykle napary lub odvary wodne, względnie nalewki spirytusowe do nacierania. Ponadto pomocne w leczeniu przykrych skutków ukąszeń owadów okazują się także zioła, jak rumianek, ziele krwawnika, kłącze tataraku, jaskółcze ziele, korzeń kozłka lekarskiego.

Zaletą w leczeniu ukąszeń owadów ziołami jest ponadto fakt, iż leki te podczas terapii działają w wielu kierunkach, wykazując właściwości antytoksyczne, uspokajające oraz przyspieszając gojenie ran. (PAP)

Z KRAJU

szawskiego Okręgu Wojskowego za przestępstwo z art. 48 ust. 3 dekretu o stanie wojennym na karę 3 lat pozbawienia wolności oraz pozbawienia praw publicznych na okres lat 2. Tymczasem dużo wcześniej, bo uchwałą z 17 lutego br. Rada Państwa warunkowo zawiesiła Z. Berdychowskiemu wykonanie reszty kary pozbawienia wolności i w kilka dni później został on... zwolniony z zakładu karnego.

DO GORCZAŃSKIEGO uzdrowiska dziecięcego Rakba można telefonować z całego kraju bez pośrednictwa centrali międzydzielnicowej. Łączność z Rakbą uzyskuje się po wybraniu numeru kierunkowego 0-187, taki sam numer kierunkowy posiada od dawna Nowy Targ. W związku z wprowadzeniem łączności automatycznej, nastąpiła zmiana numerów abonentów w Rabce: w pięciocyfrowych numerach zmienione zostały dwie pierwsze — „30” na „76” — a „31” na „77”. Na razie jest to jednokierunkowa automatyczna łączność telefoniczna z Rakbą, w drugiej połowie tego roku mieszkańcy i goście Rakbi będą mogli w całym dołby sposób łączyć się z całym krajem.

WSZYSTKIM osobom i kolektynom, które przesyłały mi życzenia imieninowe składam serdeczne podziękowanie.

Wojciech Jaruzelski
generał armii

● Policja norweska aresztowała członków międzynarodowej bandy oszustów, którzy w sposób dziecinnie prosty naciągali ok. 6-7 tys. tutejszych firm i instytucji na wielomilionowe kwoty. Aferzyści wysyłali miłownicie do przedsiębiorstw posiadających aparaty teleksowe oferty dostarczenia „międzynarodowego katalogu” numerów teleksowych pod warunkiem dokonania przedpłaty w wysokości ok. 2 tys. koron (ok. 280 dolarów). Ci, którzy dali się nabrać i wpłacili pieniądze, nie otrzymywali nic w zamian, albo w najgorszym razie... fotokopie norweskiego katalogu, który miejscowy urząd telekomunikacji przydziela bezpłatnie każdemu abonentowi.

● W toczącym się w Kairze procesie grupy 302 muzułmańskich fundamentalistów, prokurator zażądał dla 67 osób kary śmierci, zaś dla pozostałych kary więzienia od 15—25 lat. Są oni oskarżeni o podeszwanie do władzy, mających na celu obalenie rządu egipskiego oraz przynależność do nielegalnej organizacji islamskiej „Święta Wojna”.

● W pobliżu holenderskiej miejscowości Hoozeveen, podczas ćwiczeń, zderzyli się w powietrzu dwa myśliwce F-16 należące do holenderskich sił powietrznych. Piloci obu maszyn ponieśli śmierć. Spadające szczątki samolotów spowodowały pożar kilku farm.

● W środę w godzinach popołudniowych doszło w Paryżu do gwałtownych starć studentów z siłami porządkowymi. Policja użyła gazów łzawiących i amuletów wodnych. Od wielu dni trwa strajk studentów, niektórzy francuski uczeni, zwłaszcza zaś wydziałów prawa, architektury i medycyny. Studenci protestują przeciwko rządowemu projektowi reformy szkolnictwa wyższego.

● Coraz dotkliwszy staje się brak żywności w Czadzie wyniszczonym długotrwałą wojną domową oraz nasilającą się szarą. Najgroźniejszą sytuacją panuje w centrum kraju, w rejonie Guera oraz na wschodnich obszarach w rejonie Biltine. Jak wynika z napływających informacji od ekip medycznych, pracujących w terenie, od dwóch miesięcy większość mieszkańców Mongo, Bilkin i Abu Deia w środkowym Czadzie i na wschodnich obszarach żywić się musi wyłącznie gotowymi posiłkami i korzeniami.

● Celniccy amerykańscy w urzędzie pocztowym w Oakland (stan Kalifornia) dokonali rekordowej konfiskaty narkotyków. W 10 paczkach nadanych w Tajlandii znaleźli ok. 40 kg prawie czystej heroiny o czarnej norynkowej wartości 58 mln dolarów. Narkotyki były ukryte w kompletach porcelany.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

Gościmy w Krakowie

W Krakowie przebywali przedstawiciele Światowej Organizacji Turystyki (organu UNESCO) prof. Giuseppe Imbessi z Rzymu, dyr. Eric Hoelbling z Zagrzebia oraz mgr inż. arch. Andrzej Cosma z Warszawy, zbierając dane do raportu o możliwościach naszego miasta w zakresie przyjmowania turystów z całego świata. (zim)

ganizacji islamskiej „Święta Wojna”.

● W pobliżu holenderskiej miejscowości Hoozeveen, podczas ćwiczeń, zderzyli się w powietrzu dwa myśliwce F-16 należące do holenderskich sił powietrznych. Piloci obu maszyn ponieśli śmierć. Spadające szczątki samolotów spowodowały pożar kilku farm.

● W środę w godzinach popołudniowych doszło w Paryżu do gwałtownych starć studentów z siłami porządkowymi. Policja użyła gazów łzawiących i amuletów wodnych. Od wielu dni trwa strajk studentów, niektórzy francuski uczeni, zwłaszcza zaś wydziałów prawa, architektury i medycyny. Studenci protestują przeciwko rządowemu projektowi reformy szkolnictwa wyższego.

● Coraz dotkliwszy staje się brak żywności w Czadzie wyniszczonym długotrwałą wojną domową oraz nasilającą się su-

szarą. Najgroźniejszą sytuacją panuje w centrum kraju, w rejonie Guera oraz na wschodnich obszarach w rejonie Biltine. Jak wynika z napływających informacji od ekip medycznych, pracujących w terenie, od dwóch miesięcy większość mieszkańców Mongo, Bilkin i Abu Deia w środkowym Czadzie i na wschodnich obszarach żywić się musi wyłącznie gotowymi posiłkami i korzeniami.

● Celniccy amerykańscy w urzędzie pocztowym w Oakland (stan Kalifornia) dokonali rekordowej konfiskaty narkotyków. W 10 paczkach nadanych w Tajlandii znaleźli ok. 40 kg prawie czystej heroiny o czarnej norynkowej wartości 58 mln dolarów. Narkotyki były ukryte w kompletach porcelany.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

szarą. Najgroźniejszą sytuacją panuje w centrum kraju, w rejonie Guera oraz na wschodnich obszarach w rejonie Biltine. Jak wynika z napływających informacji od ekip medycznych, pracujących w terenie, od dwóch miesięcy większość mieszkańców Mongo, Bilkin i Abu Deia w środkowym Czadzie i na wschodnich obszarach żywić się musi wyłącznie gotowymi posiłkami i korzeniami.

● Celniccy amerykańscy w urzędzie pocztowym w Oakland (stan Kalifornia) dokonali rekordowej konfiskaty narkotyków. W 10 paczkach nadanych w Tajlandii znaleźli ok. 40 kg prawie czystej heroiny o czarnej norynkowej wartości 58 mln dolarów. Narkotyki były ukryte w kompletach porcelany.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

● W hiszpańskim mieście Tolosa (Kraj Basków), eksplodowały w środę rano dwie bomby. Nieznani sprawcy podłożyli je pod gmach sądu oraz posterunek policji. Według informacji służby bezpieczeństwa, ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są duże.

OD NIEDZIELI

W Austrii po raz pierwszy od 11 lat nastąpiła zmiana rządzącego gabinetu. Dotychczasowy kanclerz — Bruno Kreisky i jego socjalistyczna partia nie zdobyli w wyborach, tak jak dotąd bywało, absolutnie większości miejsc w parlamencie. Socjaliści uzyskali 47,65 proc. głosów (o 3,3 proc. mniej niż w ubiegłych wyborach) i B. Kreisky zrezygnował z funkcji. Warto dodać, iż do zdobycia większości w parlamencie, czyli dalszego istnienia rządu jednopartyjnego, zabrakło partii Kreisky'ego zaledwie dwóch mandatów. Druga z wielkich partii — Ludowa (OEPF) zdobyła 43,22 proc. głosów. Przed Austrią staje więc konieczność sformowania nowego rządu, tym razem koalicyjnego. Ustępującemu kanclerzowi B. Kreisky'emu nie sposób jednak odmówić uznania, rzadko bowiem zdarza się polityk, który mimo zdobycia w wyborach blisko 48 procent głosów, uznaje to za porażkę i odchodzi.

Do wymiany ekipy rządzącej dojdzie także w Portugalii. W przedterminowych wyborach do zgromadzenia republiki, które odbyły się 26 bm. największą liczbę głosów (36,3 proc.) i w rezultacie 98 mandatów w liczącym 250 miejsc parlamencie zdobyła Partia Socjalistyczna. O-

Na Ziemi i w Kosmosie

dowym plenarnym posiedzeniu madryckiego spotkania KBWE w wystąpieniach przedstawicieli państw neutralnych i niezaangażowanych wspólnym elementem był dramatyczny apel do wszystkich uczestników spotkania o niezaprzeczenie szansy jaką dla kontynentu europejskiego stanowi możliwość uwieńczenia sukcesem obrad w stolicy Hiszpanii. „Jeśli nie osiągniemy porozumienia, przegramy wszystko” — w takim duchu wypowiedzieli się inni delegaci krajów niezaangażowanych. Z apelem o osiągnięcie porozumienia w Madrycie łączy się także częściowo wywiad, jaki

dla tygodnika „Der Spiegel” udzielił radziecki przywódca — Jurij Andropow. W komentarzach zachodnich podkreśla się, iż ZSRR po raz kolejny ostrzegł świat przed groźbą wyścigu zbrojeń, który prowadzić może do tragedii godzącej w interesy wszystkich narodów. Jurij Andropow w środę odpowiadając na apel wybitnych uczonych i działaczy społecznych z USA przestrzegł również, iż jeśli Stany Zjednoczone i inne państwa zachodnie będą nadal odmawiać

uspokajająco. Przestrzeń kosmiczna, choć może zabrzmić jak wizja z fantastyki naukowej powieści, powinna być wyłączona z poligonu ofensywnych naukowej. Ten swoisty podbój kosmosu na dobre jeszcze się nie zaczął. Można powiedzieć, iż na drodze do gwiazd dopiero raczkujemy. Wszystko to załedwie pierwsze, małe kroczki, nie wolne od potknięć, które mogą obrazować np. niedawne kłopoty z eksperymentami na orbicie okołozemskiej wahadłowca USRA, czy ostatnia kłopotliwa wyprawa „Sojuz-1-8”, kiedy to nie powiodło się połączenie statku ze stacją orbitalną „Salut-7”.

13 czerwca br. Układ Słoneczny opuścił „Pionier-10” — amerykańska sonda kosmiczna, którą wyrzucił z Ziemi 2 marca 1972 r. Dziś znajduje się on, jako najbardziej oddalony od macierzystej planety wytwór rak ludzkich, w odległości blisko 5 mil kilometrów. Na swym pokładzie „Pionier-10” ma umieszczoną tablicę z „posłaniem” do istot pozaziemskich — rysunek przedstawiający schematycznie miejsce Ziemi w systemie słonecznym i wizerunek kobiety i mężczyzny unoszących ręce w geście pokoju. Warto, aby ten gest wysłany do kosmitów nie okazał się pustym... (Wi-Gr)

DO SOBOTY

co słychać...

Grupa egipskich uczonych wystąpiła z nową metodą ochrony pól przed gryzoniami, która polega na zastosowaniu ultradźwięków. Jak się okazuje, argania ultradźwiękowe o określonej częstotliwości wywierają wpływ na system nerwowy i np. u szczurów wywołują ból mózgu. Jak wykazały badania laboratoryjne, gryzonie, które znajdują się w strefie działania aparatury ultradźwiękowej, usiłują jak najszybciej z niej wyjść.

KRONIKA WYPADKÓW

● Na drogach województwa miejskiego krakowskiego doszło wczoraj do 4 wypadków, w których 6 osób odniosło obrażenia. MO interweniowała ponadto w 10 kolizjach drogowych i zatrzymała dwóch nietrzeźwych kierowców.

Piątek I

15.55 Program dnia
16.00 Dla młodych widzów: Kino waszych rodziców
16.30 Dla przedszkolaków: Piątek z Pankracym
17.00 Dziennik
17.20 Przyjemne z pożytecznym
17.45 Aktualności agencji Artel
17.50 Świadkowie odchodzą — rep.
18.15 Związkowe ABC
18.35 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc
19.00 Makroskop — pr. popularno-naukowy
19.30 Dziennik
20.00 Monitor rządowy
20.50 Ekran wspomnień: „Sprawiedliwość stała się zadość” — dramat prod. franc.
22.35 Dziennik

Piątek II

16.15 Program dnia
16.20 Język francuski
16.50 „Niezapomniany dzień” — bułg. film obycz.
18.30 Tajemnice Starego Krakowa
19.00 Kronika (Kr.)
19.30 Dziennik
20.00 Nie muszą być samotni — rep. film.
20.20 Judie Tzuke — rec. pios.
20.40 Metronom — przegl. wydarzeń muzycznych
21.40 Wieczór filmowy:
1) Tajemnice i sensacje małej kinematografii: Tajemnice filmu lalkowego
2) Aktualność sprzed lat
3) Nowości polskiego dokumentu: „Temat” — film dok.
4) Film na dobranoc: „Moda”

Sobota I

6.00 TTR — Chemia
6.30 TTR — Uprawa roślin
8.00 Tydzień na działce
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Sobótka oraz film z serii: „Założa G” odc. pt. „Najazd na Węgi”
10.30 Sportowy sposób na zdrowie
11.00 „Jak wyrwać wielorybów z trzonów” — kom. obycz. prod. czech.
12.20 Magazyn kombatanci
12.50 Poradnik rolniczy
13.20 Siedem anten
14.20 „Kit i spółka” — film przyg. prod. NRD
16.05 Znasz li ten kraj — „Małazę krajoznawcy”
16.45 Dziennik

Nieczynny KURNIK

najchętniej z niepalnym stołem, nadający się do działalności rzemieślniczej, w okolicy Krakowa

KUPI lub WYDZIERZAWI Przedsiębiorstwo Zagraniczne „DUNPOL”
ul. Komandorów 11/61,
30-334 Kraków, tel. 66-88-32

PRACA

ŚLUSARZA-SPAWACZA oraz pracownika i ucznia zatrudni ślusarnia, Radowicki, Kraków-Debniki, Kilińskiego 17. g-56014

PRACOWNICZĘ zatrudni kiosk gastronomiczny — J. Wołoch, ul. Konopnicka (przy Matecznym), telefon 33-33-73. g-55730

EMERYTA-RENCISTĘ zatrudni zaraz pracownia ceramiczna — M. Włodarczyk, Libertów 205. g-55847

OPIEKUNKA do obłożonej chorej (nie chodzi) — opieka całonocowa, z koniecznością wspaniałego zamieszkania, potrzebna od zaraz na dobrych warunkach. Oferty 55579 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

RENCISTĘ sprawną przyjmie „wyrob kolder” — Raczkowa, Nowa Huta, Stalowe 3. g-55705

NAUKA

ROSYJSKI — lekcje, tłumaczenia — Hammer, tel. 11-28-51. g-55157

KUPNO

FIAT 125 p, do trzech lat — kupię, Tel. 66-52-75. g-55913

PIANINO kupię, Oferty 55599 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

2 OPONY 165X13 zdecydowanie kupię, Tel. 37-66-24. g-55539

Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Komunalnych
w Krakowie, ul. Malczewskiego 47

PRZYJMIE do PRACY

w Krakowie:

- ♦ MONTERÓW wod.-kan.
- ♦ CIESLI
- ♦ BETONIARZY—ZBROJARZY
- ♦ MURARZY—TYNKARZY
- ♦ SPAWACZY
- ♦ MECHANIKÓW samochodowych
- ♦ ROBOTNIKÓW budowlanych
- ♦ ELEKTRYKÓW

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Dział Służb Pracowniczych — Kraków, ul. Malczewskiego 47, tel. 22-89-33, wewn. 43 i 48.

17.15 Roztańczone przeboje — pr. muzyczny
17.35 „Tam, gdzie pieprz rośnie” odc. pt. „Hvar — wyspa słońca”
18.20 „Zdrowie” — wojs. pr. dok.
18.50 Dobranoc
19.00 Kamery na sport
19.30 Dziennik
20.15 „Krzyżacy” cz. 1 — pols. film hist.
21.35 Program publicystyczny
22.00 Dziennik — 24 godziny
22.20 Wiadomości sportowe
22.40 Telewizyjny music-hall — koncert rewiowy (TV NRD)

Sobota II

9.00 Dwójka dla 2 zmiany — „Niedziela w parku” komedia obyczajowa prod. KRL-D
10.30 NURT — Problematyka kształcenia medycznego
11.00 NURT — Jak analizować treść nauczania
11.30 NURT — Matematyka
12.00 Spółół „Dom” przedst. program pt. „5, 10, 15”

16.00—0.15 Studio — 2
16.10 Co, gdzie, kiedy?
16.40 Bliziej natury — wiosenna kuracja
17.00 „Cienie zanikają w południe” — odc. pt. „Trudna ziemia” — społ.-obycz. film ZSRR
18.15 Goście Studia-2
18.30 Przeboje Studia — 2
18.45 Goście Studia-2
19.00 Kronika (Kr.)
19.30 Dziennik (wersja dla niesłyszących)
20.15 Wieczorne powitanie w Studiu — 2
20.20 Goście Studia-2
20.35 Bogusław Kaczyński zaprasza do Teatru Wielkiego w Poznaniu — R. Leoncavallo „Pajace”
22.10 Filmoteka narodowa: filmy E. i Cz. Petelskich
23.40 Muzyczne forum: Kombi

Niedziela I

7.25 Nowoczesność w domu i zagrodzie
7.50 Program dnia
7.55 Transmisja uroczystości 1-Majowych z Moskwy
9.00 Akord — artystyczny program montażowy
9.30 „Polska pieśń rewolucyjna” — film dok.
9.50 Transmisja z uroczystości 1-Majowych
14.00 Estrada folkloru — Zielona Góra
14.50 „Tamte lata, tamte maie” — film dok.

SPINÓR i duży plecak ze stelażem — kupię, Oferty 55553 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MEBLE kuchenne „Bonia” pilnie kupię, Tel. 22-39-02, wieczorem.

SŁOWNIKI języka polskiego Dorosłowskiego w 11 tomach oraz Lindęgo (wyd. OFSET) w 6 tomach — kupię, Oferty 55126 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

RURY azbestowe, śr. 150 mm — kupię, Tel. 11-69-57. g-55462

MATRYMONIALNE

KAWALERA, wdowca, do lat 40, wzrost ponad 165, wierzącego, z okolic Krakowa, bez nałogów, pozna panną lat 35, brunetką, przystojną, wykształcenie średnie, mieszkanie poza Krakowem, Cel matrymonialny. Oferty 55527 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MAGISTER, przystojny, lat 40, po powrocie z zagranicy, posiadający ładne mieszkanie w centrum Krakowa, samochód, pozna odpowiednią ładną, zgrabną Panią, pragnącą założyć szczęśliwą rodzinę. Oferty 55168 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

50-LETNI samotny, bez nałogów, wysoki, pracujący, mieszkanie, działka, miłej powierzchowności, posłubi Panią do lat 40, pracującą. Oferty 55327 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PANNA, atrakcyjna, kulturalna, niezależna, dobrego charakteru, wykształcenie wyższe, pozna odpowiedniego kawalera, w wieku 25-35. Cel matrymonialny. Oferty 55019 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

BIURO matrymonialne „Karolina” szczęśliwie kojarzy małżeństwa. 32-600 Oświęcim, skrytka pocztowa 6.

SPRZEDAŻ

FIAT 132-1800 sprzedam. Kraków, Tarnowskiego 6/3. g-55498

BLACHE korytkową lakierowaną 2t — sprzedam. Furtek, Staniatki 77.



(od 29 kwietnia do 5 maja 1983 r.)

15.20 Przegląd widowisk dla dzieci i młodzieży: „Bajka o żołnierzu i żmii” — wid. TV rad.
16.45 Losowanie Toto-Lot.
17.00 SOS z gór, lasów i łąk: „Pieśń o lesie”
17.25 Gra Orkiestra PRiTV pod dyr. S. Rachonia
18.00 „Matias Sandoz” — odc. 1 węg. ser. przyg.
19.00 Wieczorynka: „Pszczółka Maja”
19.30 Dziennik
20.15 „Krzyżacy” cz. 2 — pols. film hist.
22.00 Sportowa niedziela
22.30 Jan Tomaszewski z Janem Tomaszewskim — pr. muz.-rozr.

Niedziela II

9.00 „Doktor Murek” — pols. ser. obycz. (dla niesłyszących)
14.30—23.25 Studio — 2
14.40 Kalejdoskop Kino-Oko: „Król puszczy — żubr” — film dok.
15.30 Najlepszy z ośmiu — Turniej młodych talentów
16.30 1 Maja w Studiu — 2
17.50 „Wielkie rzeki świata” — „Wisła”
18.50 Zatrzymane w kadrze
19.10 Muzyczna oficyna Studia-2
19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
20.15 Wieczorne powitanie w Studiu — 2
20.20 Majowy karnawał Studia-2
21.15 Sport w Studio — 2: Mistrzostwa świata w hokeju
21.50 „Doktor Murek” — odc. filmu TP
22.50 Wiadomości dziennika
23.00 Program rozrywkowy

Poniedziałek I

13.30 TTR — Język polski
14.00 TTR — Historia
15.25 TTR — Filozofia
15.55 Program dnia
16.00 Zwierzyńcy i nie tylko oraz „Zwierzęta świata” (1) — dok. film franc.
17.00 Dziennik
17.20 „Pokój do wynajęcia” — „Małżeństwo nie wchodzi w grę” — ser. obycz. NRD
18.10 Telewizyjny informator wydawniczy

PAWILON wielofunkcyjny — w elementach — sprzedam. Oferty 54955 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FIAT 125 p, rok 1976 — blacharka do remontu — tania sprzedam. Tel. 11-67-52. g-5616

SYRENE bosto, rok 1977 — tania sprzedam. Kraków, tel. 37-63-63, po godz. 19. g-55884

DUZA szlifierka do otworów, zakres szlifowania od śred. 80 mm do 400 mm — sprzedam. Oferty 55882 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

TOKARKE rewolwerowa półautomatyczna, w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Oferty 55880 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NOwego „malucha” sprzedam. Tel. 37-67-19. g-56039

3-LETNIOGO Fiata 126 p sprzedam. Tel. 66-14-63. g-55723

VW Golf, rok 1976, sprzedam. Os. Jagiellońskie 28/82. g-55894

CITROEN GS Club, 1976 — sprzedam. Kraków, Staffa 3/28 wieczorem. g-55741

FIAT 125 p 1500, rok 1980, groszkowic — sprzedam. Wiadomości: telefon 48-33-22. g-55580

DYWAN belgijski 2,5X3,5 sprzedam. Tel. 44-12-20. g-55883

SAMOCHOÓD Toyota, rok produkcji 1981 — sprzedam. Tel. 33-96-11 wewn. 76. g-55706

TUNEL foliowy 30X6 m sprzedam. Nowa Huta-Bienoczyce ul. A. Polewki 19. g-55544

ZASTAWA dwuletnia sprzedam. Tel. 37-96-65. g-55933

WZMACNIACZ Meluzyna WS 304, Faust, Skald 2, Anator 2 — sprzedam. Mistrzejowice, Kombatantów 2/59. g-56001

FIAT 125 p 1976 — sprzedam. Tel. 33-69-63. g-55959

AKORDEON nowy Horch 120 basów, Weltmeister 95 basów — sprzedam. Tel. 11-20-89. g-55596

MAGIEL (gwarancja) pilnie sprzedam. Kraków, Stradom 15. g-56045

JAMNICA gładkowłosego, 18-miesięcznego — sprzedam. Straszewskiego 25/19, oficyna. g-55545

TARPANA po remoncie sprzedam. Ul. Powstańców 34 A/85. g-55702

PILNIE sprzedam kompletne oprzyrządowanie do dużej kostki „Rubi-ka”. Częstochowa, ul. Rocha 134.

SILNIK pemozbrojony do 126 p, komplet fotei Fiata 125 p — sprzedam. Tel. 34-22-02, wieczorem. g-55523

NOWA praktyczna automatyczna zamknięcie na nową zamrażarkę. Oferty 55517 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

BOAZERIE sprzedam. Tel. 55-13-26.

WANNE, piec gazowy łazienkowy, kuchenne gazowo-węglowe — używane — sprzedam. Kraków, Grzywny 9/14. g-55220

POLONEZA nowego sprzedam. Oferty 55246 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

13-TOMOWA Encyklopedia sprzedam. Oferty 55367 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRAKTYCZNA automatyczna nowa — sprzedam. Oferty 55329 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PEKINGCZYKI sprzedam. Nowa Huta, os. Jagiellońskie 28/20. g-55047

SILNIK Fiata poj. 1600 cm³ ze skrzynią 5-biegową — sprzedam. Tel. 66-62-90. g-54970

FIAT 125 p, sierpień 1979 — sprzedam. Tel. 11-30-80. g-55119

18.20 Echa stadionów
18.50 Dobranoc
19.00 Zaproszenie do Teatru TV
19.05 Klinika zdrowego człowieka
19.30 Dziennik
20.15 Teatr Telewizji: I. Turgiewicz: „Na laskawym chlebku”
21.40 Studio sport
22.20 Dziennik — 24 godziny
22.40 Program publicystyczny

Poniedziałek II

18.00 Kronika Święta Pracy (Kr.)
18.30 Między polem a stołem
19.00 Kronika (Kr.)
19.30 Dziennik
20.00 Czas dla reporterów
21.10 „Easy rider” — pr. rozr.
21.50 „Krzyżacy” (1) (powt.)

Wtorek I

6.00 TTR — Język polski
6.30 TTR — Matematyka
9.00 Dla szkół: Język polski kl. 5-6
9.30 Film dla 2 zmiany: „Zielona miłość” odc. pt. „Iwona” — pols. ser. społ.-obycz.
13.30 TTR — Hodowla zwierząt
14.00 TTR — Mechanizacja rolnictwa
15.40 Program dnia
15.45 Kwadrans z Artelem
16.00 Dla młodych widzów
16.30 Dla dzieci: Michałki
17.00 Dziennik
17.20 Film dok.
17.40 Rolnicze rozmowy
17.55 Interstudio
18.50 Dobranoc
19.00 Twarze przeszłości: Dobro Ojczyzny nade wszystko (Hugo Koliataj)
19.30 Dziennik
20.15 „Zielona miłość” odc. pt. „Iwona” — ser. społ.-obycz.
21.50 Dziennik — 24 godziny
22.10 Program publicystyczny

Wtorek II

16.25 Język rosyjski
16.55 Język angielski (dla zaawansowanych)
17.30 Telewizja Poznań na antenie dwójki

BRANSOLETKI złota sprzedam. Tel. 48-41-73. g-54979

VW 1200 sprzedam. Tel. 44-48-15. g-55940

FORD Capri, 1971 — sprzedam. Tel. 66-06-92, w godz. 17-19. g-54524

SKODA 120 L, 1981 — sprzedam. Heleny 24/71. g-54834

BUFET i bielizniarke (wiedeńskie, XIX w.) — sprzedam. Oferty 54913 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LOKALE

POKÓJ do wynajęcia. Tel. 11-33-13.
BIAŁYSTOK — superkomfortowe M-4, 64 m², spóldzielcze, zamieszkanie na podobne w Krakowie. Oferty 55446 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MIESZKANIE superkomfortowe pilnie sprzedam. Oferty 55459 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DEBNIKI — sprzedam superkomfortową garsonierę. Oferty 55937 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
POSZUKUJE samodzielnego pokoju lub mieszkania. Tel. 22-89-53. g-56026
SUPERKOMFORTOWE dwupokojowe i garsoniery zamieszkanie na trzy lub czteropokojowe, najchętniej na Kozłowie. Tel. 55-44-69. g-56013
TRZYPOKOJOWE mieszkanie własnościowe 70 m² superkomfortowe, centrum — sprzedam. Oferty 55976 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
M-2 superkomfortowe w Krzeszowicach zamieszkanie na mieszkanie równorzędne lub większe w Krakowie. Oferty 55444 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
PILNIE, zdecydowanie zamieszkanie połowe domu wraz z ogrodem (Krowodrza) — na mieszkanie M-5 lub M-4. Oferty 55503 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
GARSONIERE duża na Olszy lub w śródmieściu — kupię. Oferty 55105 „Prasa” Kraków, Wiślna 3 lub tel. grzeszowski 33-20-98.
WYNAJME niekierujący pokój studentom. Kraków, ul. Partyzantów 10.
DWA M-2 — superkomfortowe i półkomfortowe — zamieszkanie na 2-pokojowe, superkomfortowe. Oferty 55284 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
KATOWICE — superkomfortowe M-3 w centrum zamieszkanie na dowolne w Krakowie lub okolicy. Oferty 55413 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DWA mieszkania: garsoniery w Krakowie i pokój z kuchnią w Wieliczce — zamieszkanie na 2-3-pokojowe w Wieliczce lub Krakowie. Oferty 55913 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ZDECYDOWANIE poszukuje na okres roku lub 2 lat mieszkania 1- lub 2-pokojowego w Nowej Hucie. Piace z góry i dobrze. Tel. 44-07-54, godz. 18-20. g-55887
POKÓJ do wynajęcia. Czynn z góry za rok. Os. Piastów 15/7. g-55857
ŚWIĘTOCHŁOWICE — Pielniaki! Superkomfortowe 3-pokojowe, kwaterek, 52 m², telefon — zamieszkanie na podobne w Krakowie. Oferty 55778 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MIESZKANIE, 43 m², os. Cegielińska — sprzedam. Tel. 66-90-55. g-55727
PILNIE poszukuje samodzielnego komfortowego mieszkania. Oferty 55745 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
KATOWICE — piękne, atrakcyjne M-4 zamieszkanie na Kraków. Katowice, tel. (032) 58-21-13. g-55755
NOWA Huta — M-3 kwaterek zamieszkanie na Bydgoszcz. Tel. Bydgoszcz 61-87-04. g-55024

17.30 Rocznic 3 Maja
17.50 Wizyta u Zbigniewa Górne-go
18.00 Muzyka taneczna Zb. Górne-go
18.15 Program publicystyczny
18.40 Śpiewa zespół „Lombard”
19.00 Kronika (Kr.)
19.30 Dziennik
20.00 Telewizja Poznań na antenie dwójki
20.00 Edward Raczyński i jego fundacje
20.15 Współczesne fundacje Poznania
20.55 Śpiewa Barbara Madra gra Andrzej Tatarski
21.10 Zasiłki skrzypiec z lirą
21.45 „Krzyżacy” (2 powt.)

Środa I

6.00 TTR — Hodowla zwierząt
6.30 TTR — Mechanizacja rolnictwa
9.00 Dla szkół: Chemia, kl. 7
9.30 Film dla 2 zmiany: „Wielka gonitwa”
11.00 Dla szkół: Historia, kl. 7
11.55 Dla szkół: Historia, kl. 5
12.30 Reforma po starcie
13.30 TTR — Chemia
14.00 TTR — Biologia
15.25 NURT — Matematyka
15.55 Program dnia
16.00 Dla młodych widzów: Krag — mag. harcerzy
16.30 Dla przedszkolaków: Tik-tak
17.00 Dziennik
17.20 Losowanie Express i Matego Lotka
17.35 W świecie ciszy — mag. dla niesłyszących
17.55 Program publicystyczny
18.35 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc
18.55 Zaproszenie do teatru
19.00 „Nieprzetarte ścieżki” — Kancelandzanga
19.30 Dziennik
20.00 Program publicystyczny
20.30 Prezentacje: Zdzisław Lesniak
21.15 Program publicystyczny
21.45 Dziennik — 24 godziny
22.05 Teatr Telewizji: C. K. Norwid — „Promethidion”

Środa II

16.25 Język francuski
16.50 Język angielski (dla zaawansowanych)
17.25 Program dnia
17.30 „Wojna domowa”: „Wizyta starszej pani” — serial TP

NIERUCHOMOŚCI

ZAMIESZKANIE w woj. jeleniogórskim dom kwaterekowy z ogrodem na małe mieszkanie. Oferty 56026 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
WYDZIERZAWIE, względnie kupię domek lub małe mieszkanie. Tel. 37-67-19. g-56040
OGRODNICTWO kupię. Oferty 55571 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DZIAŁKI pod warzywa odpowiadam. Tel. 22-77-84, po 20-ej. g-55762

Totalizator Sportowy

zaprasza do udziału

w Wielkich Wiosennych Zakładach Specjalnych

NA DZIEŃ 8 MAJA 1983 R.

♦ 5 LICZB x 45 ♦ 3 ZAKŁADY ♦ CENA 30 ZŁ ♦

WYGRANE PIENIĘŻNE NIEOGRANICZONE oraz dodatkowo CENNE NAGRODY

- 5 samochodów POLONEZ (po 779.000 zł)
- 1 jacht typu VENUS (za 680.000 zł)
- 1 jacht typu CORMORAN (za 313.000 zł)
- 3 telewizory kolorowe JOWISZ (po 101.000 zł)

Kolektury Totalizatora Sportowego przyjmują kupony do dnia 6 maja br. (tj. do piątku).

18.20 Swego nie znacie... — Ignacy Jan Paderewski
19.00 Kronika (Kr.)
19.30 Dziennik
20.00 Eliminacje olimpijskie w pięcie nożnej: Finlandia — Polska
21.30 Dialogi polityczne
22.10 Program rozrywkowy
22.50 Kwadrans z Artelem

Czwartek I

6.00 TTR — Chemia
6.30 TTR — Biologia
8.10 Dla szkół: Przygotowanie o-
bronne
9.00 Dla szkół: Praca — technika kl. 2
9.30 Film dla 2 zmiany: „Krazyk ciszy”
11.00 Dla szkół: Język polski, kl. 8
11.55 Dla szkół: Język polski, kl. 2 lic.
13.30 TTR — Hodowla zwierząt
14.00 TTR — Uprawa roślin
15.40 Program dnia
15.45 Kwadrans z Artelem
16.00 Dla młodych widzów: Czwartek TDC i film: „W pewnym małym miasteczku”
17.00 Dziennik
17.30 Telewizyjny informator wydawniczy
17.55 Aut
17.50 Program publicystyczny
18.10 Patrol
18.35 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc
19.00 Sonda
19.30 Dziennik
20.15 „Krzyk ciszy” sensac. film ZSRR
21.45 Pegaz
22.45 Dziennik — 24 godziny

Czwartek II

15.45 Język angielski (dla zaawansowanych)
16.20 Język rosyjski
16.50 Program dnia
16.55 Kino „dwójki”: „Wielka gonitwa” — dramat psych.-obycz.
18.20 Mówić nie mówię? — mag.
19.00 Kronika (Kr.)
19.30 Dziennik
20.00 „Czwartkowe wieczory z muzyką, czyli każdemu to, co lubi”: Twórczość Johannes Brahmsa (c.d.) — II koncert fortepianowy B-dur
20.55 „Humowie w Panonii” — węg. film dok.
21.05 Piosenki na zamówienia
21.45 To się nadaje do telewizji
22.30 Na estradach świata
23.00 Kwadrans z Artelem

AKUMULATORY regeneruje, konserwuje preparatem firmy polonijnej, przewija śmigła — „Elektro-Servis” inż. Władysław Kallioński, ul. Teligi 13. g-56023

INSTALACJE elektryczne w krótkich terminach wykonuje Chirabasz, os. Dąbie, ul. Włók 16/74. g-55984

MASZYNY do czyszczenia dywanów zdecydowanie kupię. Tel. grzeszowski 66-90-67. g-55499

ROŻNE

WARSZTAT — zabawki, abażury — odpiszę. Tel. 33-45-64 po 19-tej.

WSPÓLNIA posiadająca gotówkę do prowadzenia kiosku spożywczo-kwiatowego — przyjmie. Tel. 11-01-28.

POSZUKUJE garażu. Tel. 33-69-63.

MAGIEL elektryczny w dobrym punkcie Krakowa — odpiszę. Oferty 55242 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

CHRYZANTEMY — sadzonki: doniczkowe, wielokwiatowe, galazkowe — sprzedaje od kwietnia do lipca, Jan Gajek, Wieliczka, ul. Asnyka 22.

KUPIE lub wynajmę garaż w Łagiewnikach, osiedle Cezelińska. Oferty 55447 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSTADAM samochód dostawczy 2-tonowy. Przystanie do współpracy. Oferty 55869 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

W SEZONIE LETNIM

Zgodnie z postulatami konsumentów niektóre lokale gastronomiczne czynne będą dłużej

Od wielu lat istniał w Krakowie taki dobry obyczaj gastronomiczny, polegający na tym, iż w okresie letniego sezonu turystycznego lokale znacznie wydłużały godziny swej pracy. Corocznie dotyczyło to kilkudziesięciu restauracji, kawiarni i barów różnej kategorii. Późną porą w naszym mieście nikt nie chodził głodny czy spragniony. Jednakże owa dobra praktyka w minionych dwóch latach pod-

upadała. Ilość lokali przedłużających godziny otwarcia była minimalna, a na dodatek — nawet w centrum Krakowa — większość placówek gastronomicznych zamykała swe podwoje o godzinie 22, a nawet już o 21. Dość przypomnieć, że bar szybkiej obsługi „Smok”, cieszący się olbrzymią frekwencją (obok dworców PKP i PKS!), również był czynny — mimo uzasadnionej krytyki społecznej — tylko do godz. 21, co ma miejsce do końca kwietnia br.

Postanowiliśmy zasięgnąć informacji w Oddziale Gastronomii PSS „Społem”, który zawiaduje wszystkimi lokalami na terenie dzielnicy Śródmieście, czy w tym roku niektóre zakłady przedłużą godziny otwarcia. Prezes, Marian Tomczyk mówi, że od 1 maja do 30 września dłużej będzie czynnych 10 placówek różnych kategorii oraz 15 punktów tzw. małej gastronomii.

I tak np. wszystkie wskazują na to, że „Kaprysta” i „Feniks” staną się znów lokalami prawdziwie nocnymi, gdyż dotąd były zamykane już o północy. Jeśli gastronomicy uzyskają na to zgodę, to oba lokale byłyby czynne w godz. od 21 do 3. Jednocześnie zapewniają, że zrobią wszystko, by były one jak naj-

mniej uciążliwe dla okolicznych mieszkańców. Miejmy więc nadzieję, że „święta wojna” o działalność tych dwóch placówek zakończy się pomyślnie.

Oprócz tego rest. „Pod Basztą” wydłuży czas pracy do godz. 22, podobnie jak wspomniany bar „Smok” oraz kawiarnia „Europejska”. Od 8 do 21 czynny ma być bar „Przy Błoniach”; od 9 do 21 bar kawowy „Nowa”, bar cukierniczy „Pod Wawelem” i bar „Delicje”. Punkty małej gastronomii czynne dawniej od 10 do 18 wydłużają czas pracy od 8 do 20. (ja)

Pierwszomajowe imprezy

Z okazji Święta 1 Maja w sobotę i niedzielę odbędzie się w Krakowie wiele koncertów, wieczornych, wystaw.

ŚRÓDMIEŚCIE. 30 kwietnia o godz. 12 w klubie „Wrzos” przy ul. Masarskiej 14 nastąpi otwarcie wystawy malarstwa „Robotnicy i ich święto”, 1 maja klub „Malwa” (ul. Dobrego Pasterza 6) zaprasza dzieci na program „Zabawa w ogrodzie”.

KROWODRZA. 30 kwietnia o godz. 11 Osiedlowy Dom Kultury „Wola” przy ul. Królowej Jadwigi 215 organizuje blok imprez — projekcje filmów, konkursy zręcznościowe. W niedzielę o godz. 11 w klubie śródowniskowym „Paleta” przy ul. Bogatki 3 odbędzie się otwarcie wystawy malarstwa połączone z kiermaszem. W ten sam dzień o godz. 17 w Mydlnikach rozpocznie się festyn ludowy.

PODGÓRZE. W sobotę o godz. 10, w klubach: „Borsuczek” (ul. Borsucza 21) i „Podwawelski” (ul. Komandosów 21) zainicjują się festyny osiedlowe. 1 maja o godz. 14 kapela „Podgórskie chłopaki” wystąpi w Ryńku Podgórskim. O 16 na stadionie KS „Borek” odbędzie się koncert orkiestr dętych, a potem wystąpi artyści scen krakowskich. O godz. 17 w parku im. Bednarskiego rozpocznie się festyn.

NOWA HUTA. 1 maja w klubie „Kuznia” na os. Złoty Wiek wystąpi zespół „Wiślanie”. Początek: godz. 16.30.



W Galerii Sztuki Użytkowej „Desy” w Kramach Dominikańskich otwarta swą indywidualną wystawę biżuterii artystycznej Maria Szwargachodacka. Autorka (na zdjęciu), krakowska plastyczka para się biżuterią artystyczną od 1976 roku. Jest członkiem Koła Złotników przy Sekcji Architektury Wnętrz ZPAP w

Krakowie. Ci spośród naszych Czytelników, którzy interesują się unikatową biżuterią znającą zapewne misterne srebrne plecionki autorstwa Marii Chodackiej. I tym razem prezentuje ona bransolety, wisiory, kolczyki ze srebrnej plecionki z malachitami. Artystka powiedziała nam, że o charakterze jej wyrobów a pochodzą one z okresu ostatniego półrocza, zdecydował fakt, że otrzymała przydział srebrnego drutu. Marzy się jej już innego rodzaju biżuteria i jeśli będzie dysponować kruszcem w innej postaci, powstanie seria srebrnych motyli. (J.R.)

Fot. JADWIGA RUBIS

NOTATNIK KRAKOWSKI

DZIS O GODZINIE:

* 18 — KDK, Rynek Gł. 27 — (s. 115) Krak. Oddz. Tow. Przyjaciół Książki zaprasza członków i sympatyków na spotkanie poświęcone tematowi „Tatry w poezji i prozie”.

* 18 — Tow. Przyj. Polsko-Włoskiej, ul. Solskiego 9/I p. — Z cyklu wykładów monograficznych „Historia malarstwa włoskiego” — prof. M. Rzepińska: „Cinquecento”.

* 19 — DDK Dworek Białoprawicki, ul. Papiernicza 2 — Koncert grupy „The Willows”.

W SOBOTĘ:

* 10 — MDK im. J. Tuwima, os. Na Stoku 31a — „W krainie baśni i bajki” — zestaw bajek (kl. 0—IV).

* 10—14 — Klub Podwawelski, ul. Komandosów — Giełda Książki.

* 10 — Pałac Młodzieży, ul. Krowoderska 8 — „Ostatni nabój” (film sens. rum.); o 11 — Turniej szachowy; o 13 — turniej piłki siatkowej (parami); o 16 — Wieczór bajek.

* 11 — ODK „Wola”, ul. Kr. Jadwigi 215 — Film dla dzieci: „Przygody Hucka Fina”.

* 11 — DK KZS, ul. Zakopianańska 62 — Kino „SKRzat”: „Trzy orzeszki dla Kopciuszka” oraz filmy rysunkowe.

* 11—13 — DK Kolejarska, ul. Filipa 6 — Zestaw imprez dla dzieci.

* 16 — SCK „Rotunda” ul. Oleandry 1 — Disco Juniors; o 20 — Dyskoteka.

* 19 — DDK Dworek Białoprawicki — „Meeting On The Białucha River” — gospodarz programu: Grupa „Oddech”.

A POZA TYM:

* Wystawa pt. „Rysunki z całego świata” ze zbiorów sztuki współczesnej Kunsthalle w Norimberdze eksponowana w Pałacu Sztuki, pl. Szczepański 4 — czynna jest tylko do 1 maja br. włącznie.

* Po zimowej przerwie Muzeum Lotnictwa w Czyżnach jest nadal nieczynne z powodu remontu. O terminie otwarcia Czytelnicy zostaną powiadomieni.

* W Śródmiejskim Ośrodku

Kultury, ul. Mikołajska 2 — czynna jest do 15 maja br. (w godz. 11—18) wystawa prac Ewy Woźniak — malarstwo, rzeźba, tkanina oraz dokumentacja pracy pedagogicznej z młodzieżą głuchoniemą.

* Żegluga Krakowska (telefon 22-62-55, 22-18-60, 22-57-55) zaprasza na rejsy statkiem po Wiśle do Białej — godz. 9, 11, 13, 15, 17. W niedzielę, święta i wolne soboty co godzinę od 9—18.

* W Ośrodku Kultury i Informacji NRD, ul. Stolarska 13 — w poniedziałek, 2 maja br. projekcja filmu „Märkische Forschungen”, reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

reż. Rolan Gräf.

Sztandar dla podgórskiego ZSMP

szym zakładzie urządzono też okolicznościową wystawę.

— Duże było zainteresowanie tymi spotkaniami członków ZSMP?

— Ogromne. Najlepiej udawały się spotkania, gdzie przy „okrągłym” stole zasiadali byli działacze i dzielili się wspomnieniami z młodzieżą. A że w tym roku obchodzimy 100-lecie Ruchu Robotniczego więc nie zabrakło też byłych działaczy robotniczych. Połączyliśmy spotkania z akademiami 1-majowymi. Tak było np. w „Armaturze”.

— Dlaczego akurat teraz otrzymujecie sztandar?

— 28 bm. minęła 7 rocznica powstania ZSMP. Postanowiliśmy więc, że uroczystość odbędzie się w tym terminie, tuż przed Świętem 1-Majowym. Przygotowywaliśmy się do niej długo. Opracowaliśmy m. in. materiały do biuletynu wydawanego przez Zarząd Krakowski ZSMP o działalności naszych poprzedników w dzielnicach. „Impulsy” — gazeta krakowskiej organizacji ZSMP — poświęciły nam dwie środkowe strony.

— Święto, świętem, ale pomówmy też o problemach...

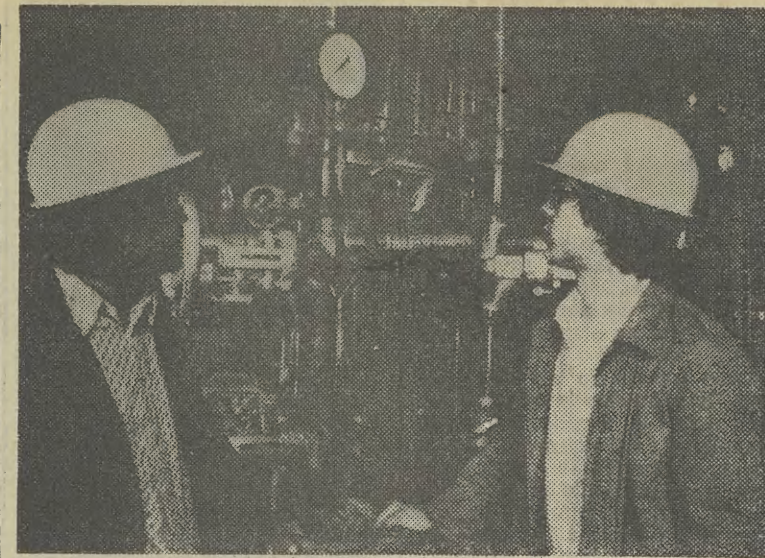
— Jest ich sporo. Jak wszędzie najistotniejsze związane są z niedostatkami socjalnymi młodzieży. Inny kłopot to przemieszczenie się działalności z zakładów pracy do szkół. Minione trzy lata oblaściły nasze koła w zakładach pracy.

— A osiągnięcia?

— Pierwszy budynek wzniesiony w ramach nowego patronatu ZSMP zostanie przekazany do użytku już w tym roku. Na „gwiazdkę” młodzieży otrzymują około 60 mieszkań. Rozwijamy działalność sportowo-rekreacyjną. Wspólnie z Ogniskiem TKKF „Młodzież” organizujemy kilka imprez, które na stałe weszły już do kalendarza. Są to: Rajd Podgórski, zjazd nocny, Turniej Wyzwolenia (siatkówka), obóz letnie i zimowe, w tym wiele szkoleniowych. Nasze koła są we wszystkich szkołach średnich Podgórza. A przecież przez ostatnie 7 lat ZSMP tam nie działał.

— Dziękuję za rozmowę.

MARIAN SATAŁA



Przy rozruchu nowego kotła podczas próby wodnej wskazania manometru kontrolowali prowadzący montaż inż. Lech Panasiuk z Energomontażu i inspektor nadzoru z Zespołu Elektrociepłowni Zbigniew Peszt.

O ZIMIE TRZEBA MYŚLEĆ JUŻ DZIŚ

Wczoraj w elektrociepłowni Łęg przeprowadzono próbę wodną trzeciego kotła

W listopadzie ubiegłego roku rozpoczęto w EC Łęg montaż trzeciego kotła parowego. Sprawa była bardzo trudna, ponieważ budowa trzeciego bloku grzewczego, którego frag-

mentem jest ów kotłowni, nie ulegała żadnym priorytetom. O wszystkim, nieraz bardzo skomplikowane części, wykonawcy muszą starać się we własnym zakresie. A wystarczy powiedzieć, że niektóre elementy trzeba było sprowadzić z Hiszpanii, Francji i Anglii, że w trakcie montażu kotła, wykonano ok. 10 tys. spawów a cały kotłowni waży 3400 ton. Próbe przeprowadzono przy użyciu 130 ton wody, którą sprężano do ciśnienia 208 atmosfer. Dyrektor elektrociepłowni Mikołaj Kisiel mówi, że pomyślnie przeprowadzenie próby wodnej umożliwi kontynuowanie prac przy budowie kotła, tak by mógł on być wykorzystany w sezonie 1983/84. Będzie on dostarczał 160 Gcal ciepła, 100 ton pary technologicznej lub 107 megawatów energii elektrycznej. Zastępca dyrektora EC ds. inwestycji, Tadeusz Kaspryż podkreśla ogromne zaangażowanie wykonawców montażu — „Energomontażu-Południe” z Katowic i budowy kotła krakowskiego „Energoprzemu”. Dzięki nim, choć nie zostanie całkowicie zlikwidowany deficyt ciepła w naszym mieście, to przecież zostanie on poważnie złagodzony.

Kierownikiem robót przy montażu kotła jest Lech Panasiuk. Mówi o wielu kłopotach, jakie musieli pokonać pracownicy jego firmy, by można było przeprowadzić wczorajszą próbę. Braki materiałów, praca na dwie wydłużone zmiany, trudności socjalne pracowników przebywających w sezonie 1983/84. Będzie on dostarczał 160 Gcal ciepła, 100 ton pary technologicznej lub 107 megawatów energii elektrycznej. Zastępca dyrektora EC ds. inwestycji, Tadeusz Kaspryż podkreśla ogromne zaangażowanie wykonawców montażu — „Energomontażu-Południe” z Katowic i budowy kotła krakowskiego „Energoprzemu”. Dzięki nim, choć nie zostanie całkowicie zlikwidowany deficyt ciepła w naszym mieście, to przecież zostanie on poważnie złagodzony.

Komunikat MPK

MPK informuje, że w związku z robotami drogowymi w ulicach: Wyciąska, Drożyńska od dnia 26 IV 1983 r. autobusy linii „231 Bis” kursują po trasie linii „231” tj. przez Cio i Wolice. Na trasie objazdowej autobusy linii „231 Bis” zatrzymują się na wszystkich istniejących przystankach. Przewidywany termin zakończenia prac 10 V 1983 r.

W KRAKOWIE

Przed 80 laty 29 IV 1903 r.

Wczoraj o godzinie 6 1/3 4 wieczorem wybuchł pożar w piwnicy domu przy ulicy Grodzkiej. Zapalił się spirytus należący do firmy Axman i Bilczeński. Na miejsce pożaru pośpieszył III pluton Straży Pożarnej Miejskiej z brandmistrzem p. Obidowiczem na czele. Praca nad ugaszeniem ognia trwała przeszło pół godziny i nie należała do lekkich. „Czas”

Dzisiaj o godzinie 5 przed wieczorem w sali prezydenckiej Magistratu rozpoczęło się posiedzenie Sekcji Ekonomicznej Rady Miasta pod przewodnictwem radnego miejskiego prof. Domańskiego. Sekcja obradowała nad sprawą wydania przewodnika po Krakowie i uchwaliła, aby Sekcją Skarbowej, a następnie Radzie Miasta przedstawić wniosek o udzielenie na to wydawnictwo kredytu w wysokości 3.000 koron, z tym — aby umyślnie dla tej sprawy wybrana komisja dokładnie obmyśliła sposób opracowania i wydania tego przewodnika. „Czas”

Sekcja Przemysłowa Czytelnia dla Kobiet w Krakowie wydała odezwę do rodziców i dzieci polskich, w której poleca wydawnictwo zawierające arkusze z reprodukcjami pamiątkowych gmachów krakowskich, przygotowanych do wycinania i naklejania. Wydawnictwo znajduje się na składzie u następujących firm: Fischer — Linia A-B, Baum — ulica Floriańska, Teufeld — ulica Szewska, Frist — ulica Floriańska. Sekcja w miarę popytu rozszerzy nakład i wydawnictwem obejmie wszelkie historyczne budowle wszystkich dzielnic Polski. „Czas”

Pierwsze w tym roku Plenum Stronnictwa Demokratycznego

Po raz pierwszy w tym roku odbyło się Plenum Krakowskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, obradom przewodniczył profesor Jan Janowski.

W swym wystąpieniu przewodniczący KK SD zwrócił uwagę, że w obecnych trudnych czasach, jak nigdy ważna jest praca wszystkich członków Stronnictwa, zmierzająca m. in. do umiejętnego wykorzystania inwencji ludzkiej, chęci działania, a także inicjatywy gospodarczej, co dotyczy oczywiście przede wszystkim drobnej wytwórczości i rzemieślników.

Sympatycznym akcentem wczorajszego Plenum było wręczenie z okazji zbliżającego się święta Stronnictwa — 3 Maja odznaczeń państwowych.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Hilary Krzystek. Honorową odznakę zasłużonego członka SD wręczono Józefowi Pomiernemu.

Wczorajsze Plenum miało charakter organizacyjny. O tych też problemach mówił m. in. sekretarz KK SD — Stanisław Pilniakowski, podkreślając doskonałą pracę członków niektórych komitetów np. Komitetu Miejskiego SD w Krzeszowicach i niestety pewien brak zapału do działania w niektórych innych kołach. W czasie posiedzenia uzupełniono także skład Prezydium KK SD. Jego członkami zostali: Gwidon Rysiak, Andrzej Pankowicz i Tadeusz Piotrowski.

Po dwóch latach przerwy wznowiono konkurs prasowy KK SD na publikację dotyczącą problematyki pracy Stronnictwa, a w tym m. in. drobnej wytwórczości.

Handel w Święto Pracy

Jak nas poinformował Wydział Handlu i Usług UM Krakowa, w dniu 30 kwietnia czynne będą wszystkie placówki handlu detalicznego tak jak w soboty pracujące. 1 maja przy ulicach prowadzących do Rynku Głównego, a także w samym Rynku sklepy branż spożywczych oraz wszystkie zakłady gastronomiczne uruchomią (od godz. 8.30 do 12) stoiska prowadzące sprzedaż wyrobów cukierniczych, kanapek, pierogów i napoi. „Społem” zorganizuje punkty sprzedaży lodów, preli, wody sodowej. Do godziny 14 obowiązywać będzie zakaz sprzedaży i podawania napojów alkoholowych, w tym piwa.

Parkingi, dyżurne stacje benzynowe i stacje obsługi samochodów czynne będą jak w dni powszednie.

Zastój w MPO

Śmietniki koto bloku nr 16 na osiedlu Bohaterów Września w Nowej Hucie są ostatnio skrzętnie omijane przez ekipy MPO wywożące śmieci. Powoduje to, że tak pięknie nazywane „altany śmietnikowe” są wypełnione po brzegi odpadkami wyrzucanymi przez lokatorów. Unoszą się nie liczone roje much i owadów, zapach rozchodzi się po okolicy. Panowie z MPK — nie bądźcie tacy — zlitujcie się — wywieźcie śmieci! (ms)

Z kroniki żałobnej

JADWIGA WIERZBIAŃSKA

Zmarła ostatnio w Warszawie JADWIGA WIERZBIAŃSKA, pedagog i instruktorka harcerska — harcmistrzyni — której postać i praca od wielu lat związana była z Krakowem.

Po ukończonych studiach pedagogicznych i podjęciu pracy na niwie pedagogicznej w szkolnictwie średnim rozwinięta równocześnie Jadwiga Wierzbicka była działalnością w ruchu harcerskim. Jako ciesząca się ogromnym autorytetem osobistym instruktorka wybrana została na najwyższe w Polsce stanowisko w organizacji żeńskiej ZHP — Naczelniczki Harcererek.

W czasie wojny czynnie organizuje tajne nauczanie, utrzymuje kontakty z harcerskimi Szarymi Szeregami, a po wojnie służy swym doświadczeniem odradzającemu się harcerstwu polskiemu, wnosząc zwłaszcza cenny wkład w odrodzenie ruchu harcerskiego w latach 1956—57.

Przed paru laty Jadwiga Wierzbicka opuściła na stałe Kraków i zamieszkała pod Warszawą, utrzymując jednak zawsze bliskie kontakty ze swymi dawnymi uczniami i wychowankami — instruktorami i instruktorkami harcerskimi. (jp)

Bytomska Polonia na Suchych Stawach

PILKARZE ekstraklasy mają 1-majowy weekend, wolny od rozgrywek, natomiast drugoligowcy rozegrają dwudziestą drugą kolejną mistrzowskich spotkań.

W Krakowie, na Suchych Stawach, Hutnik podejmie bytomską Polonię. Krakowianie mocno spuścili ostatnio z tonu, przegrywali szereg meczów (1:2 z BKS Bielsko, 0:1 z Rakowem u siebie, 1:3 z Górnikiem w Knurowie) i spadli z pierwszego na szóste miejsce w ligowej tabeli.

Ostatnia wygrana podopiecznych Zenona Barana miała miejsce w Niedzielę Wielkanocną 3 kwietnia, a więc dawno, bardzo dawno temu. Mimo tej czarnej serii hutnicy nie stracili szans doścignięcia czołówki (od lidera — Resovii dzielą ich 3 punkty) bo przecież do końca sezonu jeszcze 9 serii gier. Czy jednak nastąpi przebudzenie drużyny, czy odwróci się karta? Miejmy nadzieję, że tak i że stanie się to

W III lidze

Czołowe zespoły pod Wawelem

BARDZO interesująco zapowiada się 19 kolejka spotkań w III lidze. W Krakowie zobaczymy dwa ciekawe mecze, szkoda, że rozgrywane o tej samej porze.

Nieźle spisująca się do tej pory Garbarnia będzie podejmować groźny zespół GKS-u Jastrzębie. Obie drużyny zdobyły do tej pory po 23 pkt zajmując 2-3 miejsce w tabeli ze stratą do lidera Victorii Jaworzno 3 pkt. Z układu widać więc, że tylko zwycięstwo pozwala jeszcze realnie myśleć o przesiedzeniu do II ligi.

Pilkarze Wawelu również spotkają się z trudnym przeciwnikiem, jakim jest AKS Niwka (5 pozycja i 21 pkt). Sytuacja krakowian nie jest najlepsza, po serii porażek znaleźli się w grupie drużyn zagrożonych spadkiem, punkty są więc im niezwykle potrzebne. Być może zasygnalizowana ostatnio zmiana formy, znajdzie potwierdzenie w sobotnim naboju. W zespole wojskowych wystąpi już pauzujący za żółtą kartkę Sroczński oraz po raz pierwszy przed krakowską publicznością Plewniak z Wisły i Markowski z Lublinianki.

Trzeci z reprezentantów podwawelskiego grądu, rezerwa Wisły jedzie do Chorzowa na pojedynek z miejscowym AKS-em również mającym ambicje awansu. Krakowianie odnieśli ostatnio dwa zwycięstwa i choć zdecydowanym faworytem są gospodarze, liczymy na ich dobrą postawę i być może niespodziewany remis.

W pozostałych spotkaniach zmierza się: ETS Łódź z Mysłowicami, Victoria Jaworzno z Urania, Start z Victorią Czerstochowa i Beata z Granatem. (PSP)

już jutro, w pojedynku ze znaną „firmą” polskiego futbolu — Polonią Bytom, która w chwili obecnej przeżywa bardzo poważny regres i walczy o utrzymanie się w II lidze.

Mecz zapowiada się dość interesująco, krakowianie zapewne będą dążyli do zwycięstwa, chcąc odzyskać bliski kontakt z czołówką, a bytomianie muszą walczyć o wywiezienie z Krakowa choćby jednego punktu, by nie pogorszyć i tak już bardzo kiepskiej swojej sytuacji w rozgrywkach. Chyba, że hutnicy „odpuścili” już ten sezon i zrezygnowali z walki o awans do ekstraklasy. Wówczas Polonia może uzbierać nawet wygraną.

Jak będzie, zobaczymy. W sytuacji jednak gdy nie grają drużyny pierwszoligowe, mecz na Suchych Stawach urasta do najważniejszego wydarzenia sportowego w Krakowie podczas nadchodzącego weekendu.

Oto zestawienie par XXII kolejki (wszystkie mecze w sobotę) w grupie drugiej: Hutnik — Polonia Bytom (sędzią p. M. Dardas z Wrocławia), Polonia Warszawa — Avia, Broń — Górnik, Stal Stalowa Wola — Radomiak, Błękitni — Raków, Motor — BKS, Włókniarz — Korona i Resovia Lublinianka. (I)



PROWADZIMY utrapieniem hokejowych bramkarzy jest u bieranie na siebie a także noszenie całego zabezpieczającego ekipunku, którego waga dochodzi do 15 kg. Trud oplać się jednak przy obronie strzałów. Fot. CAF

„LORD na WŁOŚCIACH“

AGENCJA Reutersa zamieściła w swoim serwisie obszerną korespondencję z Nowego Jorku J. Cavanaugha, poświęconą **WOJCIECHOWI FIBAKOWI**. Korespondencja zatytułowana została „Lord na włościach”.

„Na zewnątrz „mercedes” i „porsche” stoją zaparkowane na podjeździe. W perspektywie połacone wzgórza i setki drzew, kort tenisowy i jezioro, na którym Fibak, jego żona Ewa i dwie córki jeżdżą zimą na łyżwach.

Nawet wg standardu tej bogatej nowojorskiej dzielnicy podmiejskiej, gotycki pałacyk i posiadłość Fibaka (zajmująca ok. 4 ha) jest klejnotem. Wrażenia wnętrza domu zapierają dech jeszcze bardziej. Polska gospodyni — kucharka prowadzi gości o bok wspaniałych francuskich i włoskich mebli, cennych dzieł sztuki i największej na świecie prywatnej kolekcji obrazów polskich mistrzów.

„Jest tu b. przyjemnie — mówi jedyny polski zawodowy tenisista — mamy coś podobnego, łącznie ze służbą, w Poznaniu”. Na ścianach gabinetu Fibaka znajdują się dzieła sztuki z jego kolekcji oraz setki książek z dziedziny sztuki, filozofii, polityki, ekonomii i historii.

Żaden zawodowy tenisista nie żyje w tak wspaniałym sposób. Lecz 30-letni Fibak nie jest przeciętnym sportowcem. Jest on błyskotliwym intelektualistą, a tak się złożyło, że i tenisista.

„Tenis jest moim zawodem i to jest b. ważne, lecz jest wiele więcej rzeczy w moim życiu” — powiedział Fibak — którego jeden z pisarzy określił jako „najbardziej inteligentniejszego człowieka w sporcie”.

Większość tenisistów, którzy osiedlają się w USA zwykle emigruje do Kalifornii lub na Florydę z powodu ciepłego klimatu i dostępności dobrych kontrpartnerów. Ale w przypadku Fibaka, intelektualne cele są ważniejsze. Również piękność krajobrazu ściągnęła go tutaj 3 lata temu. „To jest doskonałe rozwiązanie” — mówi Fibak — możemy dostać się do Nowego Jorku samochodem w ciągu niecałej godziny, albo zaprosić przyjaciół do domu na obiad. Zawsze mamy interesujące rozmowy o sztuce, polityce, ekonomii”.

W ostatnich latach Fibak poświęcił dużo czasu na zbieranie dzieł wielkich polskich mistrzów malarstwa XIX i XX wieku. Obecnie kolekcja liczy ponad 50 prac i — jak mówi Fibak — „jest bezcenna”.

Wiele czasu spędza Fibak z Ivanem Lendlem, dla którego stał się trenerem, nauczycielem, doradcą finansowym i przyjacielem. Lendl jest częstym gościem w domu Fibaka od czasu wydzierżawienia w sąsiedztwie domu (obecnie buduje własny dom na 8 ha w Greenwich).

Pomimo różnych zainteresowań i zaangażowania w karierę Lendla, Fibak, pozostaje wspaniałym graczem. Po długim obniżeniu lotów, kiedy to spadł na 47 pozycję na światowej liście rankingowej (z 8 pozycji w 1976 roku), jest znowu jednym z najbardziej dynamicznych graczy. Fibak zawdzięcza swojemu oj-

Hokeiści zakończyli zmagania

Zagłębie i długo...

MAMY koniec kwietnia i dopiero teraz hokeiści zeszli z ligowych lodowisk. Tak późne zakończenie sezonu było spowodowane przygotowaniem i uczestnictwem polskiej reprezentacji w mistrzostwach świata grupy „B”. Z opóźnieniem doszło więc do oficjalnej koronacji nowego mistrza Polski, do pożegnania zespołu opuszczającego ekstraklasę.

Tytuł najlepszej drużyny i to bezapelacyjnie, po raz czwarty w swej historii zdobył zespół Zagłębia i to już na 5 kolejnych przed zakończeniem rozgrywek. O przewadze sosnowiczanie najlepiej świadczy fakt, że drugą na mecie Polonię wyprzedzili aż o 17 pkt. Do rekordu GKS-u z 1968 r. kiedy to katowiczanie wygrali z Pomorzaniem różnicą 18 pkt. brakło więc sosnowiczanom 1 pkt.

Dominacja Zagłębia sprawiła, że rozgrywki były mało ciekawe bowiem pomiędzy mistrzem a resztą drużyn istniała spora różnica w umiejętnościach. Równorzędna walka choć bez większego powodzenia próbowały nawiązać Polonia, Tychy, Naprzód i Podhale. Pozostałe zespoły natomiast marzyły tylko, by przegrać jak najmniejszą ilością bramek. Zagłębie to nie tylko posciganie z innych klubów Jobczyk, Zabawa, Kłoczek czy Świątek to także własni wychowankowie.

Kowię: Kozłowski, Cholewa, Woźniak, Morawiecki, Podsiado, zawodnicy czyniący stale postępy. Podhale zajęło dopiero 5 miejsce, co jest jednym z najgorszych wyników tej drużyny w ostatnich latach. Nieustannie rozgrywane, mimo bardzo dobrej pracy z młodzieżą (ostatnio nowotarzańskie zdobyli tytuł mistrza Polski juniorów starszych) nie pozwala na stworzenie drużyny, która nawiązałaby do znakomitych tradycji. Podhale grało w tym sezonie po prostu bardzo nierówno, zdarzały mu się wpadki nawet z outsiderami.

Kibice kauczkowego krążka w Krakowie najbardziej pasjonowali się walką Cracovii o utrzymanie się w lidze. Już przed inauguracją rozgrywek było bowiem wiadomym, że „pasia” o bok Budowlanych i Stoczniciwa znajdują się w grupie drużyn zagrożonych spadkiem. Przewidywania te okazały się słuszne. Właśnie te trzy zespoły stoczyły pasjonującą walkę o status I-ligowca.

Ostatecznie ligę pożegnał Stoczniciw, i to całkowicie zasłużenie. Przedostatnie miejsce Cracovii odzwierciedla natomiast jej aktualne możliwości. Nie można bowiem ukrywać, że krakowianie z małymi wyjątkami, prezentują bardzo przeciętne umiejętności. Braku w wyszkoleniu potrafili jednak nadrobić niesłychaną ambicją i wolą walki. To zdecydowało o zwycięstwach nawet nad teoretycznie silniejszymi przeciwnikami.

Przypadek tegorocznej ligi, jako ciekawostki, był tylko przeciętny. Dość ciekawe pojedynki mogły usatysfakcjonować najbardziej wybrednych kibiców. Nie było też większych sensacji. Status quo zostało zachowane. Era Zagłębia została przedłużona. Może w przyszłym roku doczekamy się ciekawszej ligi. (PSP)

Szczypiornistki I ligi dobijają do mety sezonu

SZCZUPIORNISTKI ekstraklasy kończą jutro ligowe zmagania sezonu 1982/83. Ostatnia seria przesunięta została — z uwagi na 1-Majowe Święto — na piątek i sobotę, Cracovia gra dziś i jutro w Chorzowie z AKS-em. To są już mecze o przysłowie-

„100 imprez dla wszystkich”

KRAKOWSKIE TKKF na najbliższą wolną sobotę 30 kwietnia przygotowało ciekawy program imprez sportowo-rekreacyjnych dla mieszkańców miasta.

- * **Turniej kreglarski** — ul. św. Filipa 6 (kregielnia) — godzina 10.
- * **Turniej badmintonu** — Nowa Huta, os. Stalowe 16 (DMH) — godz. 10.
- * **Zawody kreglarskie** — Myślenice ul. Buczka 3a — godz. 10.
- * **Turniej tenisa stołowego** — N. Huta, os. Stalowe 16 (DMH) — godz. 10.
- * **Marszobiegi i gry rekreacyjne** — Park Jordana (obok górki saneczkowej) — godz. 11.
- * **Gry i zabawy dla dzieci** — Nowa Huta, centrum „D” (plac zabaw) — godz. 11.
- * **Dzielnice biegi przełajowe** — Nowa Huta, Lasek Mogilski — godz. 15.30.
- * **Turniej szachowy** — Klub „Sek” Wieczysta — godz. 16.
- * **Turniej tenisa stołowego dla oldboyów** — ul. Wielicka 257 (DSS) — godz. 16.
- * **Zdobywanie kart pływackich** — Pałac Młodzieży ul. Krowoderska 8 — godz. 19.15.

* * *

NATOMIAST w niedzielę 1 maja z ciekawszych imprez można polecić:

- * **Brydżowy turniej 1-majowy** — świetlica KKS Olsza, ul. Siedleckiego 7 — godz. 14.
- * **Pokazy jazdy konnej** — Błonia — godz. 15.

Księgarnia „Pod Wierchami” zaprasza

PRZY PL. WIOSNY LUDOW 8 czynna jest od poniedziałku księgarnia „Pod Wierchami”. Miłośnicy gór i górskich wędrówek mogą się tutaj zaopatrzyć w mapy, przewodniki a także literaturę turystyczną.

Księgarnia czynna jest od 11-19. Patronuje jej m. in. Wydawnictwo PTTK „Kraj” Warszawa — Kraków. (dag)

TOKIO. Rozpoczęły się tu mistrzostwa świata w tenisie stołowym. Na „pierwszy ogień” poszły gry zespołowe. Polki pokonały w swej grupie eliminacyjnej drużynę Indonezji i Makau w identycznym stosunku, po 3:1, natomiast Polacy przegrali dwa mecze, także w identycznych rozmiarach, po 3:5 z KRL-Di Anglią.

SZTOKHOLM. W towarzyskim meczu koszykarzy Polska pokonała Szwecję 85:77. Najwięcej punktów dla naszej drużyny uzyskali: Mlynarski 19, Kijewski 17 i Jęchorek 16.

WOODLANDS. Rozpoczęły się tu trzecie zawody o Puchar Świata w skokach do wody. Po pierwszym dniu wśród kobiet (skoki z trampoliny) prowadzi Peng Yuanchun, ChRL a wśród mężczyzn (skoki z wieży) Greg Louganis z USA.

w telegraficznym skrocie

MADRYT. Dziewiąty etap kolarskiego wyścigu dookoła Hiszpanii wygrał Giuseppe Saronni z Włoch. Liderem jest nadal Hiszpan Marino Lejarreta.

METZ. Rozpoczął się tu wyścig kolarski „Circuit de Mines”. Pierwszy etap wygrał Claude Carlina (członek reprezentacji Francji na tegoroczny Wyścig Pokoju) a drugie miejsce zajął lodzianin Zbigniew Krasiński.

RIMNICU VILCEA. W eliminacyjnym meczu piłkarskim olimpijskich reprezentacji Rumunii i Holandii zwyciężyli Rumuni 3:0.

BRASILIA. Turniej koszykarzy wygrali Brazylijczycy zwyciężając w finałowym pojedynku Kubańczyków 89:80.

ATENY. Po czterech dniach eliminacyjnego turnieju siatkarzy przed mistrzostwami Europy prowadzi Jugosławianie przed Grekami i Finami.

— Dobra myśl — powiedział mecenas Burnard — tym bardziej, że umieram z głodu. Zamówiłem stół na cztery osoby w „L'Ecu d'or” od wczoraj wieczór...

— Cztery osoby? Wczoraj wieczór? — zdziwił się Denis Caggio, który już się wysubodował z uścisku Lilliane — ale nie mógł pan przecież wiedzieć, że...

— Pan wybaczy — napuścił się mecenas — Ale byłem pewien wyniku.

— Moje uznanie — pogratulował Robert. — Trzeba przyznać, że pańska obrona była nadzwyczajna, żebyś nie powstrzymywał, byłbym jak dzieciak. A Lilliana, warto było to zobaczyć, niby wodaśpad Niagara.

— Cóż, mam wrażliwą duszę — broniła się Lilliana.

— Nie zostawiajmy tutaj — zdecydował Denis Caggio.

Zaladowali się do fonda adwokata. Pojechali w stronę centrum.

— Ale mimo wszystko miałeś szczęście — szepnął Robert Denisowi do ucha.

Usadowili się we dwóch z tytu, a Lilliana usiadła obok adwokata.

Denis Caggio wzruszył ramionami.

— Tak się udaje frajera — mruknął.

— Banda naiwniaków ci sędziowie. Ciebie uniewinnili!

— Może byś tak się zamknął — mruknął Denis Caggio.

Mecenas Burnard skreślił raptownie. Ukazał się jasno oświetlony plac. Naokoło były kafejki z zabójczymi szybmami, kina, sklepiki.

Adwokat okrzyknął plac i skreślił w wąską uliczkę w średniowiecznym stylu. Przy chodnikach pełno samochodów. Frontony domów skąpo oświetlone.

Wkrótce zatrzymali się przed restauracją. Usiłowano udawać średniowieczną karczmę.

— „L'Ecu d'or” — ogłosił adwokat. — Zobaczcie, boskie jedzenie.

— A jakiego mają szampana? — zaniepokoił się Robert.



— Najlepszy wytrawny w okolicy. Wyszli z samochodu i zatrzasnęli drzwi. Denis Caggio chciał wciągnąć Lillianę pod rękę. Wyrwała mu się raptownie.

Nagle przebiegły noc potężne światła dwóch motocykli. Z rykiem wjechały w wąską uliczkę.

— Łobuzy — skomentował Robert.

Denis Caggio odwrócił się. Ręka szukała klamki od drzwi. Szepnął: „Ukryj się wewnątrz”. Znalazł klamkę, otworzył drzwi.

Nie zdążył się schylić, żeby wejść do samochodu. Rozległy się strzały, zamortyzowane warkotem silników. To było tak, jakby młot pneumatyczny miażdżył mu kregosłup, nerki, boki. Krew pociła mu się z ust i upadł na mokry bruk. Kanonada motorów i już motocykle zniknęły w ciemnościach z wygaszonymi reflektorami.

Robert zauważył dwie sylwetki w czarnych skórkach, w butach z takiej samej skóry i w jasnych kaskach. Inaczej mówiąc, anonimów, jakich było dziesiątki tysięcy na drogach Francji, leżeli na kierownicach, twarze ukryte za wielkimi okularami ochronnymi.

Podeszła Lilliana. Ukleka przy krwawiącym ciele Denisa Caggio i wybuchła płaczem.

Zsiniały mecenas Burnard pochylił się nad trupem, potem się odwrócił i zwiłnował pi-

wo i kanapkę, którą zjadł w bufecie sądowym. W czasie gdy sąd przysięgłych debatował nad wyrokiem.

Robert przeklinał, że nie zorientował się w porę, żeby wyjąć swój pistolet. W istocie nie miałby nawet czasu strzelić. Był kompletnie sparaliżowany, można by powiedzieć, że miał wtłumaczenie. Zamierzał uciec u wolności Denisa przy stoliku z dobrym szampanem. A oto dwaj zabójcy przybyli na motorach i wykończyli Denisa.

Nie tracą czasu, bandziory.

* * *

Wtorek, 5 marca 1974

Dominique Orsini był bardzo dumny ze swojego nowego mercedesa. To dopiero wóz!

Szkoda, że w Paryżu ograniczono szybkość. Ale nie musiał się uskarżać. Mógł pędzić autostradą Esterel nie kłopotząc się o kontrolę radarową i inne kombinacje wymyślone, żeby udurzyć ludzi.

Teraz jechał w kierunku Bandel, wkrótce będzie w Marsylii. U siebie.

Zadnego zgryzoty. Cichutki jak budzik nie narekocy od tygodnia. Ten wóz to po prostu cacko. Ale ile palił. Takim samochodem napędzał kieszonki emirów perskich.

Rezerwuuar paliwa zbliżał się do zera. Jeśli nie miał się znaleźć na poboczu szosy z wyciągniętym palcem, musiał kupić zaraz benzynę. Tym bardziej, że przy wjeździe do Bandol była stacja starego Justina. Śmiesznego, starego Justina. Zawsze opowiadał zabawne historyjki.

Jakiś 2CV skrywał się do wyprzedzenia go. Pozdroził kierowcę i dodał gazu. Co on sobie wyobrażał? Że z tą swoją blaszanką może wyprzedzić jego 350 SL?

Ostatni zakręt i ukazała się stacja starego Justina. Już go zauważył. W wyblakłej niebieskiej czapce, w poplamionym kombinezonie i w gumowych butach dobrze podniszczonych.

(Ciąg dalszy nastąpi) (10)

Dokąd pójdziemy?

Sobota	
PILKA NOŻNA	
Godz. 16	stadion Hutnik
Hutnik — Polonia Bytom	
(II liga)	
Godz. 16	stadion Korony
Garbarnia — GKS Jastrzębie	
(III liga)	
Godz. 16	stadion Wawel
Wawel — AKS Niwka	
(III liga)	
KOSZYKÓWKA	
Godz. 16	hala Wisły
Wisła — Zagłębie Sosnowice	
(finał Pucharu Ligi)	
Niedziela	
PILKA NOŻNA	
Godz. 16.30	stadion Wawel
Kraków — Tarnów	
(o puchar Michałowicza)	
RUGBY	
Godz. 16.30	boisko Juvenii
Juvenia — Czarni Bytom	
(Puchar Polski)	

CZAS PRZESZŁY I PRZYSZŁY

Jerzy Wicherek

GDY DRZEWCEM SZTANDARU TRZEBA SIĘ BYŁO BRONIĆ

DZIEJE POWSZECHNE I OSOBISTE

W 4-tomowej Encyklopedii Powszechnej konserwatyzm określa się jako postawę charakteryzującą się niechęcią lub nawet wrogością wobec wszelkich zasadniczych zmian; niechęć do innowacji. Niemal wszystko wokół nas ulega zmianom i zmienność jest oczywistą cechą świata, o czym pouczali już starożytni. Niechęć do zmian jest zatem postawą irracjonalną, a mówiąc językiem mniej eleganckim — głupią, bo skoro zmieniać świat się musi, to mądrzej się z tym pogodzić.

Powyższy wywód jasno wskazuje, że konserwatyzm jest czymś niemądrym. Skąd zatem biorą się konserwatyści, czyli ludzie niechętni zmianom i innowacjom. Przypuszczam że stąd, iż zmiany i innowacje, jakkolwiek przypisane światu i ludzkości nie zawsze tej ludzkości wychodzą na dobre. I wtedy, jako naturalny (choć nie racjonalny) odruch pojawia się westchnienie za dawnymi czasami, kiedy po prostu było lepiej. Teraz z kolei dojść można do wniosku, że ogromna ilość ludzi jest konserwatyistami, bo rzadko kto zadowolony jest z dziś, a z rozrzuconiem wspomina czas miniony. Ale to jest konserwatyzm małutki i niegroźny, który łatwo przezwyciężyć. Posuwając się dalej tym tokiem rozumowania można przyjąć, że najprostszym sposobem walki z konserwatyżmem jest staranie o to, by zmiany i innowacje były dobre, budzące zadowolenie a nie narzekania. I trzeba przyznać, że na ogół sprawy zmian i innowacji starają się o to, by tak właśnie było. Mówimy wówczas o nich, że są twórcami postępu, ludźmi, którzy przyczynili się do rozwoju itp.

Jak zatem określić tych, którzy wprowadzają zmiany i innowacje, ale takie, które budzą nasz protest, niechęć? — Konserwatytorobami? I tak doszłam do krakowskiego budownictwa, które sprawia, że coraz częściej skłaniam się ku tej irracjonalnej, a więc głupiej — jak to wywiodłam na początku — postawie.

Często, i zawsze z przyjemnością, sięgam do książki Jacka Purchli (od kilkunastu dni doktora — gratuluję!), „Jak powstał nowoczesny Kraków”. Każda kolejna jej lektura wrzaca mnie w podziw dla budowniczych umiejętności naszych przadziadków, którzy w ciągu lat pięćdziesięciu wybudowali miasto. Tak to bowiem trzeba nuzwać — gdyby nie ówczesne budownictwo nie istniałaby dziś znaczna część krakowskiej zabudowy mieszkaniowej i prawie wszystkie budynki publiczne. Już nawet nie o tę ilość chodzi, ale o tempo w jakim wówczas budowano. Kamienieć stawiano w niecały rok. Ogromny zespół budynków służących miastu do dziś — fundacja Hełelów — wybudowano w dwa lata. Podobnie krótko trwała budowa schroniska Lubomirskich przy ul. Rakowickiej, gdzie dziś mieści się Akademia Ekonomiczna. Teatr Miejski, dziś im. Słowackiego, budowano też dwa lata. Można by tak wymieniać: pocztę główną, prawie wszystkie dzisiejsze siedziby bankowe, kliniki przy ul. Kopernika i kilkanaście szkół. Powie ktoś, że to były inne czasy, inne sposoby budowania i inne wymogi. To prawda, ale wszystkie te budynki do dziś spełniają wcale nieźle swe funkcje. Budowano je z doprowadzeniem wody i światła, często już z centralnym ogrzewaniem, a tam, gdzie go nie było, zaistalowanie go po latach nie sprawiało niebotycznych trudności.

Przecież i wtedy były projekty i dokumentacje, przepisy budowlane, problemy uzbrojenia terenu itp. itd. Porównajmy to teraz z pracą wielkich przedsiębiorstw budowlanych, których jest w Krakowie kilka. Gdy słyszę, że przy znacznie umiarkowanej technice budownictwa szpital trzeba budować lat 7 do 8, a dokończenie wzniesionej już drugiej części Nowego Gmachu Muzeum Narodowego ok. lat 6, to — jak to mówią niektórzy — nóż sam się otwiera w kieszeni. Można zrozumieć wszystkie trudności i przeszkody, jakie budowlani mają do pokonania, ograniczenia i niesprzyjające okoliczności, rozmiary budownictwa, ale nijk nie można sobie racjonalnie wytłumaczyć dlaczego lat temu 80 można było wielką budowlę ukończyć w dwa lata.

Po co zresztą szukać aż tak daleko. Zastanówmy się ile trwało wybudowanie tzw. tradycyjnymi metodami (daj nam Boże dziś takie tradycyjne metody) zupełnie nowego miasta jakim była Nowa Huta. Systemem — podaj cegłę odbudowaliśmy przecież Polskę.

Czy w tej sytuacji można się dziwić, niechęci zmianom i innowacjom? Czyż nie naturalna staje się tęsknota za jednym majstrzem z pomocnikami, który podaje cegłę, ale takim majstrzem, który jest, pomocnikiem, który podaje tę cegłę, która też jest. Jeżeli ktoś oskarży mnie o konserwatyzm z zimną krwią wskażę winnych — będą nimi budowlani!

— ELŻBIETA GRZEGORCZYK

Książki zajmują całą jedną ścianę obszernej półki. Panuje wśród nich nieład, ale — jak wyznaje żartobliwie gospodarz — jest on i trochę celowo zamierzony. „Wprawdzie stracę nieraz sporo czasu nim znajdę ten tom, którego właśnie szukam, lecz i moim gościom — na ich brak narzekać nie mogę — trudniej wyszperać jakiś rzadki egzemplarz. A przez to szperanie i wypożyczanie, bo nie mam siły odmawiać, gdy ktoś zaklina się, że bez tego akurat rocznika nie może skończyć swej rozprawy, przereździła się już moja biblioteka.

Tak, tego zbioru (najwięcej w nim niskonakładowych, często wydawanych nielegalnie lub półlegalnie, pozycji dotyczących historii ruchu robotniczego i dziejów wolnomyślicieli w Polsce) mógłby pozażdrościć EDWARDOWI FIAŁKOWI każdy bibliofil.

Miłość do książek zrodziła się podczas zdobywania zawodu introligatora u Jahody. Wcześniej był zakład Józefitów, gdzie pobożna matka umieściła syna, aby wyrósł na ludzi. Wyrastał więc pracując jako pomocnik ogrodnika i wysłuchując księgarskich nauk, grózb i przestroż. „Na szczęście urocił z Legionów na urlop brat. Zalał mi miejsce w socjalistycznym „Naprzodzie”. Biegałem z odbitkami dziennika po mieście. Najpierw do Daszyńskiego na Kremerowską, potem do innych działaczy PPS. Pamiętam, że od pani Daszyńskiej dostawałem zawsze duże czerwone jabłko. W drodze z cenzury do redakcji zdążyłem oglądać białe plamy na łamach gazety. Byłem pierwszym, który wiedział co skonfiskowano”.

Z „Naprzodu” trafia Fiałek do wspomnianej już firmy Jahody. Zdobywa tam zawód oraz pierwsze doświadczenia działacza. Mimo młodego wieku, cieszy się zaufaniem współtowarzyszy pracy, reprezentuje ich interesy w związku zawodowym introligatorów. Jest to równocześnie czas intensywnego samokształcenia się: „Manifest Komunistyczny” i „Czego chcą bolszewicy”, „Manifest Czerwienstwa” Augusta Wróblewskiego i prasa socjalistyczna („Świt”, „Prawo Ludu”, „Najmity”).

Pierwsze lata wolnej Polski to okres „życiowych uniwersytetów” świeżo wyzwolonego czeladnika introligatorskiego. Wstępuje do Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Jest kółporterem nielegalnej prasy, wędruje z „biblią” po całej Polsce.

W marcu 1922 roku odbywa się w Warszawie nielegalny zjazd Związku Młodzieży Komunistycznej. Jednym z krakowskich delegatów jest 20-letni Edward Fiałek. Zjazd uchwalił manifest do polskiej młodzieży. Trzeba go było rozpowszechnić. W mieszkaniu przy ul. Podskale 8 prymitywną i pracochłonną techniką drukowali go dwaj bracia Fiałkowie i Leon Holcer. Kilka nocy pracy, a potem kilka dni podróży. Tekst manifestu należało rozwieźć po całej Małopolsce.

„A to był już kwiecień i czas myśleć o 1 Maja. W tym właśnie roku komuniści krakowscy postanowili po raz pierwszy wyjść na ulicę jako zorganizowana grupa. Zbiórka wyznaczona na 9 rano. Zebrał się na jednej z ulic dochodzących do placu

Jabłonowskich skąd miał wyruszyć pochód. Było nas około 500 osób, przeważała młodzież. Naszym skarbem, który postanowiliśmy chronić za wszelką cenę był sztandar Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Przynieśli go pod ubraniem na miejsce zbiórki mój brat Karol, z zawodu kowal. Drag, na którym miał zawisnąć sztandar, był silny i długi. Chodziło o to, aby komunistyczny znak — po raz pierwszy eksponowany na krakowskich ulicach — był widoczny z daleka. Ale nie tylko. Gdy sztandar przypięty do drzewca załapał wysoko nad głowami, zakotłowało się wokół naszej grupy. To bojówki tajniaków zaatakowały znenawidzoną komunę. Dążyli przede wszystkim do zniszczenia naszego symbolu. On ich najbardziej rozłościł. Trzeba było zwinąć płótno, a drągiem bronić się przed napastnikami. Sztandaru jednak nie dostali...”

Był to jego ostatni udział w pochodzie 1-majowym przed wojną. W następnych latach pod koniec kwietnia osadzono go bowiem z zasady profilaktycznie w areszcie. Na kilka dni, lub przynajmniej na 48 godzin. Powód zawsze się znalazł, a zresztą, czy w tamtych latach dla zatrzymania znanego „wyrotowca” i w dodatku „bezwyznaniowca” konieczny był powód?

Smak więziennego chleba poznał po raz pierwszy, w listopadzie 1922 roku, tuż przed wyborami do Sejmu. Listę nr 5 „Proletariat Miał i Wsi” w biurach wyborczych opatrywano odręcznym dopiskiem „komuniści”. „Niosłem właśnie paczkę ulotek nawołujących do głosowania na naszych kandydatów, gdy przyskoczyło do mnie dwu policjantów. Do bramy, rewizja. Pójdiesz z nami bratku do aresztu śledczego. Gdy przechodziliśmy przez most na Wiśle zaczęliśmy manipulować koło paczki, udało mi się ją rozwiązać. Zamarkowałem potknięcie i ulotki zasłali jeźdźnię i chodnik. Niewiele udało się ich zebrać moim stróżom, większość trafiła do rak przypadkowych przechodniów, a o to przecież nam chodziło”.

Często trafiał do więzienia św. Michała. Więźniów-komunistów próbowano wtedy „łamać” różnymi metodami. Osadzono ich wraz z najgorszymi kryminalistami lub dawano do wspólnej celi, ale dołączono prowokatora. Straszono represjami wobec najbliższych. Groźby przeplatano obietnicami. Nauki więziennych preceptorów widocznie nie skutkowały skoro „nieustępliwy poganin” i „czerwony zdrajca” — jak pisano w policyjnych dokumentach — w grudniu 1938 roku znalazł się w Berezie Kartuskiej. W jego sprawie interpekuje w Sejmie poseł dr Józef Putek. Owcześni premier i minister spraw wewnętrznych Felicjan Sławoj-Składkowski wyjaśnia:

„Edward Fiałek, wbrew przypuszczeniom interpellanta, został osadzony w miejscu odosobnienia nie po to „aby go tam dołączyć do towarzysza złodziei, terrorystów, awanturników”, lecz w celu przerwania jego działalności komunistycznej, zagrażającej bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. Nadto nadmieniam, że Fiałek od roku 1922 był 6-krotnie zatrzymywany w związku z zarzutem prowadzenia

(Dokończenie na str. 3)

LIST OTWARTY DO PREZYDENTA MIASTA KRAKOWA

Niesprawną komunikacją jest pięta achillesowa funkcjonalności aglomeracji krakowskiej i wymaga ją jak najszybszego usprawnienia. Jednakże w od-czuciu działaczy LOP rozwiązania proponowane o-statnio przez specjalistów od komunikacji noszą znamiona doraźności i wyrzykowkości, a koncepcje rozwiązań globalnych i dalekowzrocznych zostały od-sunięte w bliżej nie określonej przyszłość. W miej-sce kompleksowego planu przebudowy całego sy-stemu komunikacyjnego, który jest programem ko-sztownym, długofalowym, mającym funkcjonować sprawnie może nawet przez lat setki, proponuje się modernizację istniejących węzłów i arterii. Roz-wiązanie takie jest tańsze, ale jednostronne, gdyż poprawę przepustowości osiąga się kosztem zni-szczenia istotnych walorów otoczenia, a poza tym ów zysk jest krótkotrwały.

Takich działań nasze Stowarzyszenie, mimo ca-łego zrozumienia dla sytuacji kryzysowej, popierać nie może i domaga się rozwiązań racjonalnych w imię zachowania piękna miasta i zdrowia jego mieszkańców. Domagamy się też właściwego i roz-ważnego wydawania państwowych pieniędzy. Planowana obecnie modernizacja Alei Trzech Wiesz-czów cech rozwijania racjonalnego i dalekowzro-cznego nie posiada. W jej wyniku na pewno wię-ciej pojazdów będzie mogło przepływać tą arterią, ale wysocze wątpliwe jest, by wzrósł szybkość przejazdu ze względu na wąskie gardła licznych skrzyżowań oraz most Dębicki, co jest oczywiste w sytuacji gdy ważną przelotową drogą przecho-dzi przez środek miasta. Przyjęta koncepcja zaskakuje, gdyż na całym świecie odchodzi się od roz-wiazań komunikacyjnych z przelotami przez cen-tra miast, w miejsce których buduje się obwodni-ce, co z punktu widzenia tzw. ekonomiki globalnej okazuje się rozwiązaniem tańszym w perspektywie wieloletniej. Wyrowadzenie komunikacji z centrum ma szczególne znaczenie w przypadku starych miast o cennej zabytkowej zabudowie i to zarowno z racji słabej przewietrzalności, a więc kumu-lowania się spalin będących w końcu truciźną dla ludzi, zwierząt i roślin, jak i ze względu na nisz-czący wpływ ruchu pojazdów na zabytkowe o-biekty.

Kraków zajmujący na mapie historyczno-kul-turowej miejsce szczególne, powinien za wszelką cenę wyeliminować ruch który i parkowanie po-jazdów z obrębu „pierwszej obwodnicy”. Tymcza-sem proponowana modernizacja Alei Trzech Wiesz-czów będących pozostałością po dawnym systemie obronnym miasta i mających status zabytku „pa-suje” je niejako na główną arterię przelotową w kierunku pn.—pd. Obecny kryzys ogólny i paliwo-wo zmniejszył chwilowo ruch na naszych drogach, jednakże jakkolwiek poprawa sytuacji ekonomicznej znowu wykaże niedoskonałość takich rozwiązań komunikacyjnych. Kraków bezwzględnie potrzebuje systemu obwodnic skutecznie odciążających tak z tranzytu dalekobieżnego jak i lokalnego, który te-raz przebiega się przez zatłoczone i niewygodne centrum, a na pewno byłby łatwiejszy przy wy-korzystaniu szybkiego obwodnicy. Zdajemy sobie sprawę z braku środków, ale naszym zdaniem le-piej wrócić do ponoć 2,5-krotnie droższego pro-jektu połączenia ul. Koniewa z Kapelanką, co da-łoby czas na spokojne ukończenie w przyszłości obwodnicy z prawdziwego zdarzenia przez stopień wodny „Kościszko”. Trasa Kapelanka—Koniewa z krótkim tunelem pod wzgórzem św. Braniawia i mostem przez Wisłę, biegnąca przez stabo zurba-nizowany teren o wartości kulturowej mniejszej w porównaniu z zabytkowym centrum stałaby się zapewne idealną arterią dla szybkiego ruchu tran-zytowego między osiedlami i zakładami pracy po-łożonymi na obrzeżach miasta, co w istotny sposób odciążałoby od ruchu kołowego stare centrum, z którego można by zacząć powoli ruch ten elimino-wać.

ZW LOP jest zdania, iż sytuacja kryzysowa wy-maga szczególnej uwagi w wydatkowaniu każ-dej złotówki i te 400 mln przeznaczone na moder-nizację Alei należy zachować na rozwiązanie, kto-rego nie trzeba by się było wstydić.

Z punktu widzenia ochrony przyrody poszerze-nie Alei to nie tylko problem koniecznych do wy-cięcia drzew. Większa ilość pojazdów, to większa ilość spalin, większy hałas, wibracje. W sumie dal-sze pogorszenie warunków życia i pracy związa-nych z tym obszarem ludzi; warunków, które już w chwili obecnej są niezwykle uciążliwe. Otrzy-mujemy w tej sprawie sygnały od mieszkańców i ludzi pracujących w tym rejonie. Najłatwiej skut-ki działania powyższych czynników ocenić na zie-leniu, która choruje częściej i obumiera szybciej niż te same gatunki rosnące w normalnych warunkach. Wpływ na zdrowie ludzkie jest trudniej uchwytny m.in. ze względu na brak odpowiednich badań dla tego terenu. Zdolność przemieszczania się człowie-ka, której nie posiadają drzewa, rozkłada owe

(Dokończenie na str. 3)



Kłiba Koliwja, skwafora, 1891



W DUSZY IM GRA HEJNAŁ MARIACKI



„Kraków — wspaniałe miasto, gościnne, da się lubić, a jeśli ktoś raz doń przyjedzie zawsze wraca doń. Po raz pierwszy byłem w Krakowie w 1945 tuż po wyzwoleniu, jako młody żołnierz LWP. Tu otrzymaliśmy od miejscowej młodzieży kwiaty, które nosiliśmy w plecach do końca wojny. Dobrze serca Krakowian to to, co nigdy nie pozwoli zapomnieć dni, kiedy znużeni trudem wojny otrzymaliśmy to, czego na szlaku bojowym nie mieliśmy okazji otrzymać”.

MICHAŁ KLIMCZAK Z KANADY

„Pomimo że całe moje lata spędziłem w Łodzi, to jednak za każdym pobycem na urlopie w kochanej Ojczyźnie jechałem wraz z moją angielską żoną i synem do Krakowa, do tego przepięknego i bardzo starego, zabytkowego miasta na wycieczkę. (...) Otóż nasze najmlodsze wspomnienia będą i są w naszych myślach i sercu, chwile spędzone w Krakowie”.

HENRIK FROTCZAK Z ANGLII

„Wracam myślą do moich szkolnych lat, gdzie czytałem takie oto słowa:

A Warszawa miasto duże, stoi sobie na górze, Ona Matka Polaków, jej Ojciec stary Kraków. Ja zwróciłem się do pana Kierownika Szkoły, aby nam wyjaśnił, co te słowa znaczą. Kierownik Szkoły był bardzo wyrozumiałym człowiekiem, przychylił się do mojej prośby i całą godzinę czasu opowiadał nam o Krakowie. Większość jego opowiadań pozostało na zawsze w mojej pamięci. A w roku 1973, jako gość Polskiego Radia, miałem możliwość osobiście obejrzeć wszystkie historyczne zabytki miasta Krakowa. Od tego czasu tęsknię za Krakowem tak samo, jak i za rodzinnym domkiem w Ziemi Podlaskiej, gdzie się wychowałem”.

JOZEF LITTLETON Z ANGLII

„Kraków jest sercem Polski, które bije polskim rytmem. Nikt nie może tego odebrać Polakom. Życie dawnej Polski jest zawarte w tym mieście, gdziekolwiek człowiek obcy lub Polak by nie chodził. (...) Jeśli ktoś chciałby zrozumieć, jak bije polskie serce, powinien zacząć oglądanie Polski od Krakowa”.

PAUL ELSZKOWSKI Z ANGLII

„W roku 1937, jako uczennica Konserwatorium Muzycznego na pl. Szezepeńskim, byłem uprzywilejowana wstępny bilet do Kościoła Mariackiego na pogrzeb śp. Karola Szymanowskiego, a stamtąd na Skarbę. Bratami udział w uroczystościach z okazji przywiezienia zwłok świętego Andrzeja Boboli. Przeżywałem okres okupacji niemieckiej będąc więźniem na Montelupich. Niezapomniana jest dla mnie noc ukraczania wojsk radzieckich i ocalenie Krakowa w styczniu 1945 r. Mój pobyt w Krakowie ogromnie wzbogacił moją wiedzę o kraju moich przodków i utrwalił umiłowanie wszytkiego, co polskie”.

Siostra M. ILDEFONSA urodzona w USA obecnie przebywająca w Polsce

„Będąc „spalony” w Warszawie, wyjechałem w maju 1943 r. do Krakowa, gdzie na ul. Floriańskiej mieszkalem. Było nas trzech w mieszkaniu na fałcjacie, wszyscy młodzi i też związani organizacyjnie. Mieliśmy pomoc od miejscowych, ale to było za mało, żeby żyć, a za dużo, żeby umrzeć. Więc nie wiem nawet, od którego wyszedł ten pomysł, żeby się dożywać. Jeden z kolegów ps. „Leszczyna” kupił 1/2 kg pszenicy i denaturat. Pszenicę moczyliśmy w denaturacie przez noc. A następnego dnia pod Sukiennicami częstowaliśmy nią gołębie. Po kilku minutach zbieraliśmy pijane gołębie do torby. Były dobre i dużo jedzenia. Po wyzwoleniu byłem kilkakrotnie w Krakowie, ale największą mam satysfakcję z tego miasta, gdy w 1962 r. będąc z wycieczką, zrobiłem pierwszy raz w życiu zdjęcie synowi na placu przed Sukiennicami przy pomniku A. Mickiewicza, właśnie tam, gdzie „dokarmialiśmy” gołębie, żeby one nas dożywały”.

A. WOJCIECHOWSKI Z FRANCJI

„Może to trochę dziwne, że ja piszę za mojego syna. Zaczęło od początku. Robert rozmawia po polsku bardzo dobrze, może przeczytać, ale pisać już nie potrafi. W Polsce chodził do III klasy, jak wyjechał to miał 10 lat. W 1966 r. w lecie wzięłam syna do Krakowa i do Wieliczki, na zakupy i żeby coś zwiędził. Wiedziałam, 10 lat dziecko będzie już pamiętało, co widziało. Byliśmy w Kościele Mariackim, na wieży, ale tylko w połowie, bo bał się iść wyżej. Słyszał hejnał, okropnie to lubiał i do tej pory wspomina. (...) Napisalabym Wam dużo, ale miałabym zaskodzić Wam, czy sobie — lepiej nie. Robert ma dyplom komputer operator i siedzi w domu, pracował 3 lata. 82 rok w sam Wielki Piątek pojechał do pracy, a za godzinę był nazad i do dziś siedzi w domu bez roboty”.

MARIA PACYNA Z USA

„Urodziłem się w Chrzanowie i stąd moje prokrakowskie sympatie ze względów emocjonalnych. Lecz opowiadanie z wczesnego dzieciństwa o Krakowie i Wandzie, a zwłaszcza Wandzie, która nie chciała Niemca i jej kopic, jak i kopiec Krakusa, które w dzieciństwie oglądałem największy chyba

Z końcem ubiegłego roku, redakcja programu Audycje dla Polonii i Polaków za Granicą Polskiego Radia przy współudziale Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa ogłosiła wśród swych słuchaczy konkurs, polegający na przysłaniu odpowiedzi na dwa następujące pytania: jakie osobiste wspomnienia łączą Panią/Pana z Krakowem, oraz dlaczego właśnie Kraków znalazł się na sporządzonej przez UNESCO liście światowego dziedzictwa kultury?

Na konkurs, do końca marca napłynęło 81 prac z 16 krajów świata. Jury, pod przewodnictwem Zbigniewa Reguckiego po zapoznaniu się ze wszystkimi przyznało 10 nagród głównych, pozostałych zaś uczestników postanowiono nagrodzić pamiątkowymi upominkami. Lecz nie w tym rzecz.

81 odpowiedzi nadesłanych na konkurs to 81 życiorysów, często fascynujących i pogmatwanych. To historia ludzi, którzy choć żyją z dala od naszego kraju i miasta ukochali Kraków, nadając mu rangę symbolu tego wszystkiego, co polskie i bliskie sercu. Jedni uczą się związani z Krakowem poprzez wydarzenia z własnego życia, drudzy poprzez rodzinne opowieści, inni jeszcze nigdy w Krakowie nie byli, nie mają z nim związków rodzinnych, a jednak miasto to odgrywa w ich świadomości ważną rolę.

Korzystając z uprzejmości organizatorów konkursu pragniemy przedstawić naszym Czytelnikom fragmenty niektórych prac. Zachowaliśmy oryginalną składnię i stylistykę, tu i ówdzie uwspółcześniając jedynie ortografię i interpunkcję — dla lepszego zrozumienia tekstu.



Rynek Główny — reprodukcja obrazu Ludwika Kwiatkowskiego

wpływ na mnie wywarły, nawet na moją późniejszą orientację polityczną, według której Niemców uważałem za śmiertelnych wrogów Polski i stąd nigdy nie miałem uznania dla Piłsudskiego i jego Legionów, które walczyły u boku Niemców i krew przelewały osłaniając odwrót naszych odwiecznych wrogów. Wspomnień z Krakowa jest tyle, że mógłbym tomy napisać. Najsilniejsze są jednak te, które patrząc na Zamek Królów Polskich, słuchając trębacz z Wieży Mariackiej i chodząc koło Ratusza po Rynku Krakowskim, żywo i głęboko mówią mi czym była i jest Polska. I czynią mnie świadomym, że mimo ponad czterdziestu lat ponieważ wśród obcych, czuję się Polakiem i pracuję dla Polski, skoro mam ku temu sposobność”.

PROF. DR BOLESŁAW A. WYSOCKI Z USA

„Długo to było, bardzo dawno, kilkanaście lat temu, gdy zegnalem Kraków — jedno z najpiękniejszych miast Polski. Wspomnienia ostatnich chwil w tym dumnym, pełnym uroku i pamiątek mieście żyją we mnie do dziś. Wybrałem starą, tradycyjną drogę, zwaną „szlak królewski” — od Barbakanu przez Rynek na Wawel, ponieważ ta trasa z powodu piękna i pamiątek najwięcej utrwala się w pamięci. (...) W świetle zachodzącego słońca spojrzałem po raz ostatni na panoramę miasta zegnając szare dachy domów, otoczone zielenią Plant, złoto, błyszczące wieże kościołów i kopuły bazyliki, oraz mieniącą się w słońcu szeroką wodę Wisły. Napisalem o tym, gdyż ta ostatnia pożegnana wędrówka po tym słynnym mieście była dla mnie, wielkim, wzruszającym przeżyciem, które utrwaliło się silnie w mojej pamięci do dzisiaj”.

JOSEPH OPIELA Z USA

„Wspomnienia dotyczące Krakowa sięgają moich lat dziecięcych. Chodziłem do szkoły powszechnej w Kielcach, w mojej klasie mieliśmy też bliźniaki, byli to chłopcy weseli i dobrzy koledzy. (...) Ale dostaliśmy wiadomość straszną, jak dla dzieci — jeden z naszych bliźniąt zabił się. Trzeciego dnia cała nasza klasa poszła z wychowawcą na cmentarz pożegnać naszego kolegę. Po powrocie do szkoły dowiedzieliśmy się, jak to się stało. Ojciec tych bliźniąt był kolejarzem, tak że podróżował po całej Polsce. Będąc w Krakowie kupił parę gołębi z Wieży Mariackiej, podobno są to specjalne, że tylko tam się znajdują. Jeden z tych gołębi uciekł z klatki i został na dachu domu. Chłopiec chcąc go odzyskać po zachodzie słońca zaczął wspinać się po rynnę do góry i tutaj rynnę pękła i on spadł i zabił się. Potem w klasie wychowawca nam dużo pięknych rzeczy opowiedział o Krakowie, jego przeszłości, zabytkach i o Wieży Mariackiej, ale nie słyszeł hejnału, gdyż wtenczas jeszcze nie było można sobie kupić radia. Tylko bogaci mieli

radio. Obecnie słucham hejnału w południe i stale mam na myśli tego kolegę”.

ZYGMUNT ABRAM Z BELGII

„Nie urodziłem się w Krakowie, nie mieszkalam w Krakowie, a jednak wydaje mi się, że mam prawo kilka zdań skreślić, ponieważ tak się złożyło, że wspomnienia moje związane z Krakowem, dziełki opowiadaniom moich rodziców, sięgają czasu kiedy mnie jeszcze nie było. Rodzice moi bowiem nie gdzie indziej, lecz właśnie w Kościele Mariackim zawarli związek małżeński. Później po latach, gdy mieszkalam w pobliskim Tarnowie, poznałam Kraków z całkiem innej, może wielce pożytecznej, ale też z niemiłej strony. Ulica, która najczęściej odwiedzałam i przy której parę razy na dłużej musiałam się zatrzymać, była ulica Kopernika. Jeśli ktoś zna Kraków wynioskuje bez trudu, że zdrowie moje nie było najlepsze. Toteż dwukrotnie leżałam na II Klinice Chorób Wewnętrznych u znanego wówczas prof. Tochowicza, a później, kiedy pewnej zimy upadłszy nieszczęśliwie złamałam nos, przyprowadzono go do stanu pierwotnego znów przy ul. Kopernika, tym razem w Klinice Laryngologicznej, którą kierował wówczas, dziś już nie żyjący, prof. Miodoński.

Widocznie los nie był zadowolony z tego, że poznałam Kraków tylko od ul. Kopernika i zarządził, że zachorowałam na nerki, a nieoddatowanego pamięci prof. Michałowski kierował urologią przy ul. Grzegorzewskiej. Nie więc dziwnego, że po tylu przykrych przeżyciach mnie samej wydawało się, że Kraków składa się tylko z dwóch ulic i kiedy wjeżdżając do Krakowa pociąg miał most na Wiśle, ogarniał mnie lęk. Raz jeszcze w moim życiu zetknęłam się z ul. Kopernika, tym razem jednak, mimo że przebywałam znów w Klinice, tym razem I-ej Ginekologicznej, chwile, jakie tam przeżyłam należały do najszcześniejszych, a zarazem do najdramatyczniejszych. Tam bowiem ujrzała światło dzienne moja pierworodna córeczka (jest więc rodowitą krakowianką), a że spieszyło się jej na świat, zjawiła się o wiele za wcześnie i tylko dzięki staraniom dr Bakowej możemy się dziś wspólnie cieszyć, że żyje i jest już prawie dorosłą panną, a pytana o miejsce urodzenia — z dumą powiada: Kraków”.

MARIA BRAUN Z RFN

„Moje wspomnienia osobiste z Krakowa są bardzo smutne, pomimo to kocham moje miasto Kraków i tęsknię za nim, pomimo 12 lat zamieszkania w Chicago. Moi rodzice mieli nas sześcioro dzieci. (...) Dzieciństwo smutne, bo Ojciec mój chorował i ciężko było żyć. Lata leciały szybko, szkoła podstawowa, potem Akademia Handlowa, niestety, nie poszłam pracować w swoim zawodzie, bo był mały

placny, musiałam się nauczyć jakiegoś zawodu, żeby pomóc Matce. Nauczyłam się robić piękne damskie kapelusze, upinałam welony ślubne. Kiedy chodziłam do pracy na ul. Bracką poznałam miłego faceta, który skończył prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim i był przekonany, że ja pracuję w Sądzie na ul. Grodzkiej. Nie przypuszczałam, że zakocha się we mnie, ale On bardzo mnie pokochał i obiecał, że się pobierzemy, niestety wybuchła druga wojna światowa i na krótki okres rozstaliśmy się, bo wyjechał na Wschód, gdyż bardzo bał się Niemców, bo w 1938 pracował w Polskiej Ambasadzie w Berlinie. Powrócił jednak do Krakowa w 1940 i pobraliśmy się i zaczęła się tragedia, bo mój mąż Witold został aresztowany, a następnie rozstrzelany przez Gestapo. A potem już same tragedie, zostałam sama, jak palec. Moja Mamusia zginęła w Oświęcimiu. Brat najstarszy mając 33 lata został rozstrzelany, najmłodszy zmarł na gruźlicę mając zaledwie 19 lat. 2 siostry zostały wywiezione do Niemiec i zginęły bez śladu. Mam tylko 3 groby na cmentarzu, moich dwóch Braci i Ojca. Po wojnie wyszłam drugi raz za mąż i cały czas mieszkalam w Krakowie, bo to życie obecne, w Ameryce, nie liczy się. Pragnę być tylko w moim Krakowie, gdzie mieszka mój syn jedyny z Rodziną”.

M. HRYNIEWICZ Z USA

„Będąc na kursach kształcenia nauczycieli w Warszawie w 1971 r. zwiędziłam Kraków. Była to wycieczka szlakiem tysiąclecia Polski. Po pierwsze zachwylił mnie Kraków zabytkami historycznymi: Wawel, Kościół Mariacki, Drzwon Zygmuntowski. Po drugie najbardziej głęboko został w mojej pamięci dzień 26 lipca, ponieważ to był dzień moich imienin, całe narecze kwiatów otrzymałam od nauczycieli swojej grupy, grupy Czechów i Niemców i te wszystkie kwiaty złożyłam u stóp pomnika Mickiewicza w Krakowie. Te kwiaty były jakby od nas wszystkich Polaków z Litwy, od tych serc, które tak gorąco miłują. W swoim życiu — liczę, że był to jeden z najszcześniejszych dni, najlepszych wspomnień związanych z Krakowem”.

ANNA KIRWIEL Z ZSRR

„Często w niedzielę zabierał mnie mój ojciec na spacer po Krakowie. (...) Na wiosnę Planty były w zieleni kwitnących kasztanów. W okolicy Uniwersytetu Jagiellońskiego spotykaliśmy spieszących się gdzieś studentów ojca, którzy przyspieszali kroku widząc go, nadchodzącego. Pewnie już wtedy wymagał od nich dużo i „bawianów” oblewał na egzaminach. Ale spotykaliśmy też tych, którzy przystawali, pytali o zdrowie, dyskutowali o tym i o tamtym. (...) Często wstępowałyśmy do Pałacu Sztuki na Placu Szczepańskim by zerknąć na nową wystawę. Dotąd nie wiem, czy to ze snobizmu, czy z ciekawości, czy z prawdziwej potrzeby konfrontacji ze sztuką. Mnie bardziej interesowała wtedy publiczność niż wiszące dzieła sztuki. Bo można było spotkać tych, co należeli do Krakowa lat 30-ych głową i sercem. Pamiętam, jak mnie ojciec zgnął: „Nie drap się, za nami stoi pan Stefan Kisielewski z Mroźkiem”, wschodząca wtedy sława literacka. Pograżeni byli w rozmowie, mimo widomych gapów, którzy nie wiedzieli jeszcze u kogo, ale wiedzieli co podziwiać: ekstrawaganckie długie lakierki Mroźka i szafirowy włoski szal. Czasem przesiadał się wśród widzów wystawowych pan Karol Estreicher, krótko ostrzyżony, w rozpiętej koszuli. Zawsze się gdzieś spieszył, gdzieś gonili, czy to do odbudowyjących się wtedy piwnie Krzysztofów, czy na inne spotkanie”.

JOANNA LIECHTI-SMOLIŃSKA ZE SZWAJCARII

„Urodziłem się na południowo-zachodnich krańcach Kieleckiej, na wsi. Kraków był najbliższym miastem, do którego dorodzi jeździł załatwiać różne ważne sprawy. Nastuchałem się od nich różnych rzeczy o tym mieście. Jakże to duże domy są w Krakowie, że ulicami jeżdżą tramwaje, że na wózu jest Zamek Królewski — Wawel. Stuchalem z otwartymi ustami opowiadań rodziców i sąsiadów o grobach królewskich w Katedrze, o grającym na trąbce strażaku na Wieży Mariackiej. Dla mnie były to opowiadania, od słuchania których nie mogłem się oderwać. Marzyłem o tym, aby pojechać do Krakowa i wszystko to zobaczyć, dotknąć wszystkiego, stanąć przed grobem Władysława Jagiełły, usłyszeć sygnał z Wieży Mariackiej, pospacerować po Rynku. Życie nie pozwoliło, dalej wojna. Dopiero po wojnie, żyjąc tu w Niemczech zachodnich, kiedy mogłem sobie pozwolić na przyjazd do Ojczyzny, pojechałem do Krakowa porównać swoje dziecięce marzenia z rzeczywistością. Rzeźczość przeszła moją wyobraźnię o Krakowie. W tym mieście zrozumiałem o wiele więcej, niż ze wszystkich książek — historię Polski, piękno polskiej kultury. (...) Na pewno, jeżeli los pozwoli przyjadę do Krakowa, bo to miasto, to cała historia Polski, a także przepiękne miejsce, gdzie czuje się, jak dobrze być Polakiem”.

WALTER PATRZĄLEK Z RFN

Opracowała: EWA SMĘDER



W. Chomicz: „Pan Twardowski” — drzeworyt



W. Chomicz: „Lajkonik” — drzeworyt

ZE STARYCH SZPAŁ

Przypominamy kolejny felietonik z „Kuriera Polskiego” pióra K. Bartoszewicza, napisany w lipcu 1891 roku. Dziś określilibyśmy go jako felietonik ekologiczny. Autor nie oszczędza miasta, a okazją do wcale niedelikatnych złośliwości stał się dlań zjazd lekarzy.

„Dziś się rozpoczyna Zjazd Lekarzy i przyrodników polskich. Żałuję, że nie należę do żadnego z tych zawodów, gdyż miałbym sposobność do wypowiedzenia paru mówek wonięjących karbolem, szczypiaczych lapisem, usypiających jak opium i rozcuchających jak Hunyady-Janos.

Panowie — rzekłbym, wnoszę zdrowie naszych chorych — nie! przepraszam — chorobę naszych zdrowych. Panowie! jestem za wynalezieniem nowego bacillus, bo dotychczas mamy ich za mało...

(...) Smucę się również, iż nie biorę osobistego udziału w wystawie przyrodniczo-lekarskiej. Cieszę się natomiast z imponującego na nim działu gminy miasta Krakowa. Ponieważ dostarczono mi o tym dziele pewnych danych, pozwolę sobie uchylić przed czasem zastony i zawiadomić, iż m. in. gmina m. Krakowa wystawiła:

— Przedmieście Kazimierz. Pod wielkim szklanym kloszem umieszczono dwa typy mieszkańców z całym czasnikowym systemem odwadniającego. Dział śledziowy i stęchłych jajek znajduje się obok fotograficznego zdjęcia mikru i grafikonu wyziewów z rymstoków przedmieścia.

— Urządzenia sanitarne. W tym dziele znajdują się pomiary ciasnych podwórzy, karta poglądowa maksymalnej odległości (112 metrów) miejsc ustępowych od studni, fotograficzne zdjęcia kanałów, oraz próbki rodzimych zapachów, nieznanymi w innych miejscowościach Europy.

— Przyrządy Tallarda w pełnym ruchu, wykazujące jak za pomocą pary można rozstawać wonie po całej ulicy. (...)

— Nie zamiatające szczerotki do zamiatania ulic.

— Tablica zaprowadzonych oszczędności na pozostawianiu śniegu na Rynku i ulicach. Fotograficzne zdjęcia gór śniegowo-lodowych. System uprzątnięcia śniegu za pomocą promieni słonecznych. (...)

— Telefony, których nie ma, bo w Krakowie ludzie nie są ciekawi.

— Urządzenie Rudawy, trugająca gruntów poprzez nieodprowadzanie wody do Wisły. Grafikon błota i nieczystości Rudawy.

Z wymienionych powyżej przedmiotów przekonanie się łatwo, iż gmina m. Krakowa nie może przyczyniać się do uświetnienia wystawy i daje zarazem uczestnikom Zjazdu możliwość poznania gospodarki higienicznej w naszym grodzie.

Wiersz o Krakowie

Tadeusz Różewicz

**ODKRYCIE
PIERWOTNYCH BARW
W OŁTARZU
WITA STWOSZA**

Był pokryty mułem

barw które nie miały w sobie
światła i życia

Z dna wieków wyjrzała
barwa pierwsza
tak żywa

jakby ołtarz przed chwilą
wynieśli na wiosenne słońce
czeladnicy mistrza

Wynurzają się figury
błysnął rubin szmaragd złoto
i krew zaczyna krążyć
w licach apostołów



Apolinary Kozub

ZA TO MIASTO ODPOWIADAMY PRZED ŚWIATEM

— Niedoinwestowanie Krakowa spowodowało, że stale trzeba wybierać między pilnym a najpilniejszym. Co przewodniczący Rady Narodowej uważa dla miasta za najważniejsze dziś?

— Nie lubię takiego zsufladkowania: co ważniejsze woda czy powietrze, ciepło czy gleba? A co ważniejsze dla człowieka: serce czy płuca, wzrok czy słuch? Brak któregoś z tych zmysłów lub choroby powodują, że cały organizm źle funkcjonuje. Miasto musi się rozwijać harmonijnie. Z tym, że w pewnych krótkich okresach nakłady i główny wysiłek muszą być skierowane na te dziedziny, których niedorozwój powoduje największe uciążliwości dla miasta i pogarszanie się warunków życia mieszkańców. Jest to więc sprawa wyboru kolejności rozwiązywania problemów.

— Nie jest to jednak równoznaczne z rozwiązaniem wybranych problemów na długie lata.

— Rada Narodowa i władze miasta podjęły perspektywiczne rozwiązanie kilku inwestycji. Dla przykładu: ciepło dla miasta — już oddany został zespół urządzeń, które dają 160 G/cal ciepła i w najbliższym czasie uruchomiony zostanie drugi o tej samej mocy. Woda — do 1986 r. oddamy do eksploatacji drugą „nitkę” wody z Raby.

— Czy rozwiąże to problem ciepła i wody dla Krakowa?

— Nie będzie ich w nadmiarze, jeśli nie będziemy oszczędzać. Kiedy się zważy, że straty ciepła i wody przekraczają 30 proc., to jest to marnotrawstwo wręcz samobójcze. Inwestycja, jaka jest doprowadzenie do Krakowa wody z Raby, kosztować będzie ponad 5 miliardów zł, to jest 1/5 rocznego budżetu Rady Narodowej, a jej realizacja trwa ponad 5 lat. Mówię to, aby uzmysłowić rozmiar problemu, który musi rozwiązać władza, ale który musi też brać pod uwagę każdy obywatel.

— A od mieszkańców i zakładów pracy zależy oszczędzanie i usuwanie przyczyn marnotrawstwa?

— Właśnie tak. Bez oszczędnego gospodarowania, władza nie jest w stanie zagwarantować, że nie zabraknie nam ciepła czy wody.

— Zrodził się Pan jednak ze mną, że źródłem trudności w harmonijnym rozwoju Krakowa szukać trzeba w niewłaściwym ustaleniu funkcji miasta w przeszłości?

— To prawda, że w minionym 40-leciu ustalano różne priorytety dla Krakowa. Nigdy jednak o nich nie decydowało społeczeństwo ani Rada Narodowa. I społeczeństwo się z nimi nie identyfikowało. A werbalnie tylko potwierdzało się funkcje, które miastu odebrać nie można było, że jest ośrodkiem kultury i nauki, wielowiekowego dorobku intelektualnego i materialnego pokoleń. Fenomenem jest to, że mimo trudnych dla Krakowa lat, nie osłabło jego naturalne zaplecze rozwoju — środowisko kulturotwórcze. Zaś wymuszony rozwój przemysłu pociągnął za sobą rozwój ośrodków naukowych. Bolesne jest natomiast, że na przestrzeni lat ulegały niszczeniu zabytki przeszłości, a my tak niewiele dobudowaliśmy do tej spuścizny kultury, która stanowi o funkcji Krakowa w stosunku do całego kraju, a także Europy i świata.

— Czy przewiduje się dalszy rozwój przemysłu w Krakowie?

— Nie można przemysłu uśmiercić, jest to potężny kapitał naszej pracy i on decyduje o poziomie życia, o zasobach kraju. Bedziemy jednak rozwijać takie gałęzie, które w pełni wykorzystają istniejący w Krakowie potencjał nauki i które będą czynnikiem twórczym, a nie niszczącym i degradującym miasto.

— Huta Aluminium pozostaje jedynym przykładem obrony Krakowa przed niszczącym wpływem przemysłu?

— Huta Aluminium, bardzo potrzebna dla gospodarki kraju, była też nieszczęściem dla miasta, a jej przestarzała technologia tragedią dla ludzi. Dlatego Rada Narodowa w sposób jednoznaczny opowiedziała się za jej przeprofilowaniem i zaniechaniem procesu elektrolizy. Rada Narodowa także w stosunku do innych zakładów surowcowych podjęła uchwałę określającą terminy modernizacji bądź takiej zmiany kierunków rozwoju, które maksymalnie zmniejszą zanieczyszczenie powietrza i wody. Zdajemy sobie sprawę, że w obecnej sytuacji gospodarczej kraju nie można stosować drastycznych rozwiązań, ale i kierownictwom zakła-

dów nie wolno myśleć, że ten stan rzeczy można utrzymywać w nieskończoność.

— Czy Rada ma wystarczające kompetencje by wyegzekwować realizację uchwały?

— Rada Narodowa ma prawo i obowiązek stworzyć preferencje dla przemysłu, który chce współpracować z miastem, który będzie uwzględniał warunki życia mieszkańców i będzie miał poczucie odpowiedzialności za przechowanie dla przyszłych pokoleń zabytków wielowiekowego bytu narodowego. To brzmi może pompatycznie, ale to przecież prosta prawda, która trzeba zrozumieć. I takie poczucie odpowiedzialności za Kraków muszą też mieć władze centralne. Mnie, że zasługą Rady Narodowej obecnej kadencji jest tworzenie podstaw dla tak rozumianego dobra ogólnospołecznego, przy ogromnej pomocy opinii świata nauki, profesorów działających w Radzie Ochrony Środowiska i Klubie Ekologicznym.

— Podkreśla Pan ogromne znaczenie kulturotwórczego środowiska. Tymczasem wskazuje na to, że dla kultury w okresie kryzysu miejsca nie ma!

— Wręcz przeciwnie. Aby życie było ciekawsze i bogatsze, szczególnie obecnie powinniśmy wiele korzystać z różnorodnych propozycji kulturalnych.

— To nie wszystko. Tworzenie i upowszechnianie kultury nie może odbywać się pod gruszą.

— U nas się utarło, że, jeżeli mowa o kulturze to ma się na ogół na myśl budynki.

— No, a czy potocznie nie do tego sprowadza się zachwyt nad zabytkami kultury? Nie zawsze podziwia się i chroni to, co mieszcza w środku, a jedynie zewnętrzne budowlę.

— O naszych grzechach głównych w pomnażaniu przybytków kultury powiedziałem na wstępie rozmowy. Ale wydaje mi się, że trzeba jednak zanudzić, jak wykorzystane są istniejące już pomieszczenia, nie tylko sale teatralne.

— Panie Przewodniczący, a jak długo jeszcze będzie trwać dyskusja na temat teatru przyzwoitego w Krakowie?

— Otóż to. To jest ten krakowski fenomen Teatr, nie mający własnego teatru z prawdziwego zdarzenia, działa od 200 lat. Rada Narodowa, jeszcze przed zakończeniem tej kadencji, postanowiła uzyskać ostateczną lokalizację, zlecić wykonanie dokumentacji i ustalić termin rozpoczęcia budowy.

— To już coś. Ale jest jeszcze inną, bardzo wstydliwą dla Krakowa, temata. W prawie 800-letnim mieście jest tylko jeden teatr dla dzieci i ani jednego dla młodzieży.

— Przecież, jest to temat który powinien zostać rozwiązany.

— Czy na podobnych zasadach jak Opera w Teatrze im. J. Słowackiego, nie może być w „Razgłosi” działa teatr dla młodzieży, który tu kiedyś był?

— Te propozycje należy poważnie rozważyć.

— Pozostając przy temacie, czy nie sądzi Pan, że w Krakowie zbyt mało mówi się o dzieciach, o tworzeniu im warunków wszechstronnego rozwoju?

— Absolutnie za mało. Ale najwygodniej jest znów obciążać tym władze. A tu trzeba podzielić odpowiedzialność. Społeczeństwo może wiele dokonać we własnym zakresie. Mnie, że bardzo potrzebne jest lepsze zagospodarowanie naszych osiedli i to głównie pod kątem potrzeb dzieci i młodzieży. Władze miasta chętnie pomogą dotacjami w tego rodzaju społecznym inicjowaniu.

— Kto mógłby to robić?

— Samorządy mieszkańców, zakłady, przedsiębiorstwa, które nie powinny się zasłaniać 3 „S”. Zyski nie powinny wznosić kont w banku, ale służyć społeczeństwu. W inicjatywę mogłoby wyjść „Echo Krakowa”, które jest także bardzo krakowskie, uczy naszego miasta i ma już zasługi w podejmowaniu ciekawych akcji o dużym znaczeniu społecznym dla miasta.

— Całe Pana życie związane jest z Krakowem. Czego jako obywatel chciałby Pan doczekać jeszcze w tym XX wieku?

— Z roku na rok czyszczenie nieba nad Krakowem, „żywej wody” w Wiśle, lepszego wykorzystania tego wszystkiego w co natura i historia tak hojnie obdarowały nasze miasto.

Rozmawiała:

JOANNA SENDOR



Fot. Jadwiga Rubiś

LISTY DO REDAKCJI

Nież podpisany zwraca się z prośbą do Redakcji o sprostowanie napisanego przez panią Annę Czekaj artykułu, pod tytułem: „Jest Makino” z dnia 11 II 82 r. W tym artykule dopatryłem się nieprawidłowości. Są tam nieścisłości jak podaje Aleksander Kobylński i pani tego artykułu, że jego kapela wyszła na ul. Floriańską w 1971 r. Przede wszystkim ja wyszedłem na ul. Floriańską ze swoją kapelą 2 czerwca 1973 roku pod nazwą „Szmele-Paka”, której ja byłem założycielem i kierownikiem pod patronatem Krakowskiej Estrady przy Prezydium Rady Narodowej Śródmieście w Krakowie, Wydział Kultury kl. VI.—8/73, a kierownikiem artystycznym zespołu był p. redaktor Piotr Platek, dał nam taką nazwę. Podpis na zezwoleniu, które mam do tej pory: Kierownik Wydziału Kultury mgr Magdalena Samkiewicz. W dniu 5 III 1983 r. była u mnie w domu p. Anna Czekaj, która ten artykuł napisała pt. „Makino gra”, przedłożyłem moje dokumenty, stwierdziła ich wiarygodność. Należę do grupy legitymującej się muzykowaniem od 1936 r. z czego w Krakowie jeszcze trzech żyje. Jestem z pra- prądziada rodem z przedmieścia Krakowa ze Zwierzynicy i coś mogę powiedzieć o tej dzielnicy. Na ulicach miast Polski muzykowałem: we Lwowie, Katowicach, Gdyni, Warszawie, Łodzi i wielu, wielu miastach całego kraju. Jeszcze raz proszę o podanie przez p. Annę Czekaj sprostowania tak poczytnego pisma jak „Echo Krakowa”.

Z poważaniem
TALACH STANISŁAW

LIST OTWARTY DO PREZYDENTA MIASTA KRAKOWA

(Dokończenie ze str. 1)

negatywne skutki na wszystkich krakowskich szpitalach i przychodniach, nie pozwalając precyzyjnie umiejscowić przyczyn tego stanu.

Apelujemy jeszcze raz o poważne rozważenie sprawy. Ale nie wolno dobieść do decyzji o inwestycjach w istoty sposób zagrażających środowisku życia człowieka — istoty przecie biologicznej — należały wyłącznie do przedstawicieli techniki, z natury rzeczy słabo rozumiejących sprawy ochrony środowiska i będących przez to niebezpieczeństwem również dla samych siebie. Z całą mocą podkreślamy też, iż rozwiązania naprawcze racjonalne, opierające się o wspomniane zasady ekonomiki globalnej nie zagrażają bitości i zdrowiu człowieka, gdyż te elementy odgrywają w tak prowadzonym rachunku efektywności istotną rolę. Jesteśmy przekonani, że w ten sposób obliczony koszt modernizacji Alei Trzech Wieszczów znacznie przekroczyłby nie tylko owe planowane 400 mln zł, ale także koszt realizacji koncepcji Koniewa — Kapelanka.

ZARZĄD WOJEWÓDZKI
LIGI OCHRONY PRZYRODY
W KRAKOWIE

GDY DRZEWCEM SZTANDARU TRZEBA SIĘ BYŁO BRONIĆ

(Dokończenie ze str. 1)

przezeń akcji wywrotowej (...). Jest zatem rzeczą oczywistą, że na odosobnienie Fialka nie miały żadnego wpływu fakty rejestracji się przezeń jako bezwyznaniowca, nieobstrzeżenia stanowów w piątki, lub zatargi z miejscowym zakryściem...

Wychodzi z Berez w końcu czerwca 1939 roku. Potem była wojna i zwiła żołnierska dola: Związek Radziecki, Bliski Wschód, Monte Cassino, Anglia. Do kraju wraca w czerwcu 1947 roku. Przystępuje do pracy w Miejskim Domu Szkolenia w swym inżynierskim zawodzie. Organizuje tutaj komórkę PPR i zostaje jej sekretarzem Zakładu Inżynierskiego Spółdzielni Inwalidzkiej im. Feliksa Dzierżyńskiego i przez długie lata jest jej prezesem. Aktywnie działa w ruchu laickim, jest jednym z współtwórców Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli.

Wspomnień Edwarda Fialki można słuchać godzinami: o przygotowaniu do praskiego zjazdu wolnomyślicieli w 1936 roku, o utarczce z Drobnerem, o tym jak oprował książki dla generała Sikorskiego, o spotkaniu z Bertrande Russellem w Londynie przed kilkunastu laty. Mimo ponad 80 lat i nie najlepszego już stanu zdrowia, wciąż jest jeszcze czynny społecznie w TKKS, w Towarzystwie Przyjaciół Muzeum im. Lenina.

Schodzą się starzy towarzysze, aby powspominać ten namietny 1 Maj z 1922 roku i umówić się na ten futrzniejszy, podczas którego drzewca sztandaru można już swobodnie nieść ponad głowami.

JERZY WICHEK

Tadeusz Kwiatkowski

KRAKÓW Z PAMIĘCI

Małeńka stolica z zamierzczłą sławą, rachityczny tułowiak z ogromną głową — te stare mury, te wąskie ulice, jesienią i zimą tonące w błocie lepkiem, lichu oświetlone, wczesnym wieczorem puste, bez ruchu, nie dające żadnej strawy młodzieńczemu głodo-wi wrażeń: nabożeństwa majowe i pasterki, w mrocznych, przesyconych zapachem kadzideł kościołach jako surogat erotycznych przeżyć, dewocje, sodalicje, sutanny, święty Wincenty a Paulo, matrony o tłustych albo kościstych rękach, dobroczynne hrabiny z ich cudzoziemską polszczyzną, a często polską francuszczyzną, wędrujące panny w oczekiwaniu na męża, latami oprowadzane przez matki „po plantach”, obchody, pogrzeby, linia A—B, lejtanci, handelki, pilzner i bryndza, bryndza, bryndza...

Tak charakteryzował Kraków Boy-Zeleński, na początku naszego wieku.



czoną paskami do szyi pokrzykiwał: „Krawaty dla syna i taty, za jedyne osiemdziesiąt groszy sztuka. Do wyboru, do koloru dla wszystkich amatorów”.

Przynikam oczy. Wydaje mi się, że lata uciekają wstecz. Czterdzieści kilka lat jak okamgnienie i oto jestem na Rynku. Nade mną drży błkitne niebo. Błyszcza mosiężne kule na wieżach. Wiatr buszuje w koronach drzew, rosnących na skrajach chodników. Dźwięczą tramwaje. Niebieska trójka chrzęści i zgrzyta na zakręcie ulicy Sławkowskiej, a wąskotorowa „czwórka” ruszając spod Mariackiego kościoła wtacza się w ulicę Szewską. Kłopotą kopyta koni. Od Hawelki ciągną zapachy korzennych przypraw, wszelkich delikat-sów świata, a promienie słońca, które dotarły do wnętrza biegają po kolorowych butelkach win, likierów i koniaków. W sklepie Groszego sama poezja. Herbaty, a ich nazwy drażnią wyobraźnię. „Róża Ceylonu”, „Uśmiech księżniczki Rampuru”, „Klejnot Azji”. Z jaką radością wyręczałem matkę kupując mieszankę herbatianą. Nazwy urze-kały mnie, pobudzały do tęsknot za dalekimi kra-jami, pełnymi tajemniczych czasów i marzeń o wędrowności.

U Mehlra buchają aromaty palonej kawy, a z wielkich miedzianych pojemników, które lśnią jak bruchaci rycerze spływają się brązowe ziarenka.

W księgarniach Krzyżanowskiego i Gebethnera i Wolffa mozaiki z barwnych książek. Na okładkach nęca nazwiska autorów. Ossendowski, Goetel, Kad-den-Bandrowski, Nałkowska, Dąbrowska, Iwaszkiewicz, Inłowski, Worcell, Dołęga Mostowicz, Mar-czyński, Piasecki, tomy Biblioteki Laureatów No-bla, książki Roju, Mortkowicza, Gebethnera, Osso-lineum, Książnicy-Atlas. Przebierać, wybierać. Tomiki wierszy Przybosa, Kurka, Tuwima, Leśmiana, Lieberta, Peipera. Tylko wejść w tę za-czarowaną krainę i zatopić się, oszołomić samymi już nawet tytułami.

Gołębie, wierni mieszkańcy poddaszy, podcieni, gzymśów kreślą swe znaki na niebie. Kwiatarki przyskają wodą na kwiaty. Elegancy panowie w edenach, z laskami przewieszonymi przez rękę skła-dają uprzejme ukłony eleganckim paniom prome-nując po linii A—B, młode Cyganki laszą się i na-molnie chcą wróżyć z dłoni lub z kart, gaziarze machają płachtami dzienników, wykrykując sen-sacyjne tytuły artykułów, od czasu do czasu prze-mykają samochód, trąbiąc przeraźliwie na zamyślo-nych przechodniów.

Z Grodzkiej wysuwa się majestatycznie procesja. Starsze dziewczę w białych sukniach przepasanych niebieskimi szarfami, dziewczynki z koszykami kwiatów, dygające przed monstrancją, zakonnice, księża w komżach, feretrony, chorągwie, statuy świętych, chórny śpiew kościelnych pieśni i pod baldachimem, niesionym przez mężczyzn w kontuszach kroczący kardynał Sapieha ze złotą monstrancją w uniesionych rękach, okrytych cienkim tiulem. Asystują mu po bokach prezydent miasta Kaplicki i generał Mond. Za nimi tłum, gęsty, odświętny. Z okien kamienic zwisają z parapetów dywany, umajone kwiatami, wizerunki dewocyjne, płonące żarówki i świece. Kapelusze z głów. Nieliczni tu-rysty przystają w nieklamany zachwycie. Rynek cichnie, policjanci zatrzymują pojazdy. Misterium. Pstrokaty Lajkonik, duma tradycji. Wypada z Brackiej dobrze już wyczystowany w knajpach na trasie jego pochodu, zatacza się usiłując do taktu jazgotliwej muzyki tańczyć i kręcić się w kółko. Młaskoci, także już na niesprawnych nogach za-miatają powietrze zielonymi chorągiewkami. Straszą dzieci, a bęben łomocze jak w pustej beczce. Echo odbija się od kamienic i wraca pomieszczone z pis-kami dziewczyn, w stronę których kieruje się pał-ka zwierzyńskiego Tatarsa. Formidabile, won-derfull, excellent!

Pod pompą benzynową naprzeciw wylotu ulicy Szewskiej przypały dwa samochody. Piją chciwie benzynę. Przesuwają się dumnie karoca ślubna, wy-scielona wewnątrz białym aksamitem, zaprzęgnięta w lśniące siwki. Szczęśliwa para młodych jedzie do

fotografa. Z sali nad Hawelką dochodzą tony lam-bethwalka z kursów tanca mistrza Hankusa. Z Wiśniej wylania się sylwetka generała. Oficer na odwachu przy wieży ratuszowej wydaje donośnym głosem komendę: Warta pod broń! Wybiega dzie-siątka żołnierzy, prezentując karabiny przed wysoką szarżą. Generał z uśmiechem saltuje. Prze-chodnie przyglądają się przyjaźnie ceremoniałowi.

Na wieży Mariackiej otwiera się pod obłokami okienko. Błyszczy złota trąbka. Hejnał muzyczny frażą szybuje nad miastem. Gdzieś z otwartego okna wspiera go głośnik radiowy. Południe. Słoń-ce przegląda się w blaszanych dachach. Dorozkar-skie szkapę z pyskami w workach z owsem stoja nieruchome z opuszczonymi łbami. Za dwa złote kurs na Wawel, na dworzec kolejowy, do parku Jordana.

Rynek, centrum, serce miasta, dziwnie ople-cionego zielenią Plant, gdzie tętni najważniejsze życie mieszkańców, krzyżują się sprawy krakow-skie. Wzruszające kocie łby wokół Sukienic, hie-ratyczny pomnik wieszca, nie szanowanego przez gołębie, płyta upamiętniająca przysięgę Kościuszki, secesyjne, wysmukłe latarnie wokół placu, studen-ci w bratniających białych czapkach i uliczna or-kiestra z wyrażanym tenorem — „Skrwawio-ne serce, zdeptane w tłumie” i „Dziś panna Andzia ma wychodne”.

I te sławne restauracje. Hawelka, Ratuszowa, Wenzel, Żywiec, Kusmierzcyk. Po maturze zrobiłiśmy z kolegami dokładny obchód. I jeszcze młodo-sylnia „Pod krzyżkiem”, gdzie poderwałem piek-ną dziewczynę, która okazała się żoną policjanta i co z tego powodu wynikło, nie wspomnę.

I sklepy braci Braciejowskich, Zajacka i Lan-koza, skład broni Skapskiego, Reima, antyki u Stieglitz, Linoleum, magazyn z butami Del Ka, zakład fotograficzny Woźniaka, gdzie uwieczniłiśmy nasze twarze na maturalnym tableau, kawiar-nie Maurizio, Noworolskiego pod arkadami Sukien-nic, Europejska i „Pod Gruszką”, czyli u dawnego Sauer. Aromaty kawy ze śmietanką i kremowych napoleonów.

Wszystkie te dźwięki, zapachy, barwy atakują, pobudzają zał za wiekiem, który przesunął się bez-powrotnie, zamazał kontury i pozostał jedynie w nostalgicznej zadumie o młodości dumnej, zdobyw-czej i jeszcze wtedy pełnej nie zawiedzionych na-dziej.

To był Rynek, ale do mnie należał cały Kraków. Ulica Szewska, na której godnie królował szyl-d „Antoniego Trąbki Syn” ulica, którą przemierzylem dziesiątki tysięcy razy jako gimnazjalista, cor-so młodzieży obu pici w godzinach popołudniowych, z lodziarnią Gelateria Italiana, ze sklepem jugo-słowiańskich przysmaków makagig, rachatlukum, miodowników i kandyzowanych owoców. Ze skle-pem Brzozowskiego, wzbudzającym podziw i szczy-tem pragnień dorastających mężczyzn. Cóż tam by-ło tak atrakcyjnego, że staliśmy z nosami przy szy-bie wystawowej? Wszystko, co było potrzebne dzien-telmenowi. A więc: modne kapelusze, meloniki, cy-lindry, krawaty, spinki, skarpety białozna, laski, parasole — wszystko prosto z Londynu. I ta me-trowa, drewniana szyja, na której bieliły się kol-nierzyski o rozmaitych wykrojach, sztywne, miękkie, o rogach prostych, zaokrąglonych, frakowe, smo-kingowe. Wielki świat, hight society — za szybą tylko i nie dla nas, którzy nosiliśmy jeszcze mun-dury szkolne z tarczami. Jakież to jednak pobu-dzało wyobraźnię i stawało przed nami zdobyw-cze zadania na przyszłość.

Ulica Bracka. Gołębnik pod numerem 20-ym. Wydział filologii polskiej. Profesorowie: Nitsch, Mi-lecki, Pigoń, Kołaczkowski. Mały, z kozia bródka Nitsch, żwawo dreptał przy wzdłuż podium, na któ-rym stała katedra, pokrzykując cieniem głosikiem, chrząkając i darząc nas przykrymi nieraz epi-tetami. Solidny, poważny, łysy jako kolano Pigoń, usiłujący wpoić sentyment do Mickiewicza, nam, któ-rzy drukowaliśmy już awangardowe wiersze w pra-sie. Zwalisty, roztargniony, o dyszkancie, jak gdyby

czas zatrzymał jego głos w okresie mutacji Milecki. Kulejący, nerwowy, niezwykle atrakcyjny gawę-dziarz Kołaczkowski. I asystenci: Wyka, Spytkow-ski i Urbańczyk, trzech młodych naukowców, któ-rzy sprawiali wrażenie naszych nieco starszych ko-legów, ale lali nas na kolokwiałach niegorzej od profesorów na egzaminach.

A Planty z rzędami drewnianych krzeseł dla wy-poczynku, za opłatą 10 groszy, jeśli się przysiadło choćby na chwilę, z zielonymi pawilonami Rzacy i Chmurskiego z lemoniadą, krachlami, kokosowy-mi rurkami, wodą sodową z sokiem malinowym. Plantowi, pilnie strzegący, by dzieci nie deptały trawników. I orkiestra na werandzie u Bizanca u wylotu Szczepańskiej. I spatynowane pomniki, po-piersia, otoczone kolorowymi rabatami kwiatów, i sadzawka z łabędziami, i wyniosłe, nadzwyczaj no-bliwe gmaszysko Teatru Słowackiego, gdzie prze-żywalismy pierwsze dreszcze tajemnic klasycznej dramaturgii na szkolnych spektaklach, a później in-ne dreszcze na komediach i burleskach francuskich, w których królowała przepiękna i przezgrabna Ma-tusiakówna, często tylko w króciutkiej kombinacji.

I dziesiątki knajpek, szynków ze swymi specja-lami. Wielec na Siennej „Pod Jutrzenką”, maczan-ka u Kuźmierzka na św. Anny, flaczki u Wy-birala na Wiśniej, golonka u Del Pontiego na Kar-melickiej, wytrawna wiśniówka u Merklina na Jagiellońskiej, i te ciasne, tańsze, przesycone kwa-snym odorem piwa na Gołębiej, na Grodzkiej, na placu Kłeparskim, Dominikańskim, na Sławkow-skiej, „Pod murami” na Pijarskiej, niemal na każdej ulicy po dwie, trzy, konkurujące ze sobą, lecz za-wsze pełne stałych bywalców rekrutujących się z wszystkich zawodów i klas.

Wkraczałem w tym moim pierwszym roku uni-wersyteckiego życia w życie miasta, a że przysia-łem do środowiska artystycznego, więc obowiąz-kowa mała czarna u Plastyków na Łobzowskiej a tam Peiper w otoczeniu młodych poetów i inte-ligentnych Żydów, które otaczały go czczią i u-wielbieniem, a on z szalikiem zarzuconym niedba-le naokoło szyl krował literackie wyroki, a tam Woźnik z Pronaszką, Piwowar z Chmielowcem, Ja-cek Puget ze Zbigniewcem, cała malaria krakow-ska i młodzi: Hoiuj, Lau, Kalamacki, Porebski, Bo-ber i ja. Piliśmy kawę za 50 groszy i nobilitowa-ło to nas, tak nam się przynajmniej zdawało, na artystów. Paliliśmy papierosy i wydawali obrazo-burcze wyroki na „Wiadomości Literackie” wybrzy-dzając się na Skamandrytów, kpiliśmy z „Prosto z mostu” i ich endeckich poglądów i wyrażali okrutne sądy o wydawnictwach Ikaca.

A sławne procesy Doboszyńskiego, Gorgonowej, Ciunkiewiczowej, Malisza, Szenkirzyka, gromadzą-ce tłumy przed wejściem do gmachu sądu przy Poselskiej. Nadzwyczajne wydania dzienników, roz-krzyczane po ulicach przez biegających gazeciarzy.

A Błonia, przedszkole piłki nożnej, park Jorda-na z rondem pośrodku, otoczonym wysokimi cy-prysami, pod którymi tkwiły na kamiennych postu-mentach popiersia wybitnych Polaków, zawsze z odpupianymi nosami przez nocnych pijacków.

Wreszcie moja ulica, ulica Piłsudskiego, dawniej Wolska, perspektywnie zamknięta dalekim wzgó-rzem św. Bronisławy z kopcem Kościuszki na szczy-cie, ulica na której przyszedłem na świat, pływa-łem po niej w balii w czasie powodzi, kiedy to wo-da wylewu podchodziła pod budynek uniwersyte-tu na Plantach, na której zdarłem dziesiątki par butów, gdzie szalałem na ślizgawce w Sokole, gdzie zaglądałem przez dziurkę od klucza do pracowni Olgi Boznańskiej, kiwałem ręką dziewczętom, wychylającym się przez okna gimnazjum żeńskiego, a przez kraty podziwiałem setki razy egipskie sar-kofagi, w loggi pałacyku Hutten-Czapskich. Ulica dwudziestu lat mej młodości. Znałem każdą jej kamienicę, każde podwórko i klatkę schodową, ka-żdy zakamarek.

Szybsze dźwięki dzwonka tramwajowego „czwórki”. Gwar tłumów ciągnących na mecze Cracovii i Wi-sły, widzę młode kobiety pochające wózki z dziećmi po deptaku i karety zatrzymujące się pod ziemiań-ską Resursą zwaną końskim kasynem.

Czas jakby stanął. Mieszą się obrazy, zatrzy-mane w pamięci z lat dzieciństwa. Widzę siebie idącego z matką, trzymającą mnie mocno za rękę, abym się nie wyrwał i nie wpadł pod koła do-rożki, widzę siebie idącego z dziewczyną pod pa-chę, udającego już dorosłego w ubraniu ojca, pod-kradzionym pod jego nieobecność, drążącego ze strachu, by nie napotkać matki lub nie dać Bole księ-dza prefekta Rychlickiego.)

A ulica Retoryka z najpiękniejszymi fasadami secesyjnymi architekta Talowskiego, a mała ulicz-ka o urzekającej nazwie Wenecja. To mój teren zabaw, biegow i kryjówek.

Już tych ulic nie ma, choć są na planie miasta, już tych ludzi nie ma, choć chodniki przemierzają tysiące przechodniów. Już nie ma tego Krakowa z fotoplastikonem pamięci, który mam jeszcze przed oczami. Naturalna kolej rzeczy. Każde po-kolenie przechowuje w sobie czule i bezkrytycznie dawne ślady, które pozostawiło w wędrownie przez życie.

Aż nadszedł wrzesień 1939 roku.



Zdjęcia: Archiwum

Jaki był mój Kraków sprzed września 1939 roku? W trzydziestu kilka lat po tej gorzkiej ocenie autora „Słówka”? Było to już zupełnie inne miasto. Przynajmniej tak ja je oceniam pa-trząc na nie wówczas oczami dziewię-t-nastoletniego młodego człowieka, studenta I roku polonistyki UJ, urodzonego tutaj i wyrosłego w mieszczańskich tradycjach krakowskiej średniej klasy obywateli. Wprawdzie przetrwały jeszcze za-miłowania do uroczystych pogrzebów i równie uroczystych jubileuszy, miejsce lejtantów zajęli porucznicy i pułkownicy, ale córki owych matron, już leciwie panie nie wodziły po salonach swych pociech w oczekiwaniu na dobrą partię. Błoto już nie zalegało ulic, a sporo nocnych lokali wabiło swymi urokami do wczesnych godzin rannych. Po-zostały także handelki, szyneczki i knajpy, po kilka niemal na każdej ulicy, i domokrażcy, i podwórko-wi sprzedawcy pokrzykujący „Wagle! Wagle!” al-bo „Dzień w kółkach, dzień!”

Żywe były jeszcze tradycje niektóre rodem z Pa-lacu pod Baranami, krakowskiej bohemy i pate-tycznej godności profesorów uniwersyteckich. Ale to wszystko nas młodych, urzekało. To było jak drogie, cenne kamienie wplecione w codzienną rze-czywistość. Tu spacerował Wojciech Kossak, wspa-niały, postawny i przystojny, nadzwyczaj elegancki starszy pan, na widok którego wzdychała nawet moja matka, a tam Ludwik Puget w kożusku bez rękawów zgarniał śnieg z chodnika przed swoją kamienicą przy ul. Piłsudskiego, pykając fajkę. A pan Rogalski zawsze w cylindrze, z włosami opa-dającymi na kark, zawsze z tekturową teką pod pachą. Spotkać można było również jeszcze kilku ostatnich, wąsatych panów w czamarach i błysz-czących butach z cholewami. A w tygodniku „As” czytało się o ślubach hrabiowskich i ziemiańskich, o strojach pań i ich biżuterii, o rautach i karna-wałowatych zabawach, o koligacjach panujących ro-dów królewskich i rewiach najmodniejszych kre-acji w wielkich salonach.

Na Rynku królował sklep Hawelki o nie zmienio-nym od dziesiątków lat wystroju wnętrza i sta-re, budzące zaufanie apteki z rzędami porcelano-wych naczyń na półkach, z czarnymi laciłskimi nazwami specyfików farmakologicznych. To był Kraków, którego relikty przeszłości, głęboko zakorzenione, prosperowały jeszcze z powodzeniem za-casów młodych młodzieńców lat. Aż dziwne, że te zdawać by się mogło anachroniczne postaci, na-wyki, obyczaje doskonale współżyły z dwustu już tysięcznym miastem, zdobywającym coraz większe szanse rozwojowe, nowoczesniącym z roku na rok, pełnym ambitnej, zdobywczej młodzieży i a-wangardowych artystów.

Oczywiście, Warszawa była nas wtedy na głowę, choć Kraków był przecież miastem pierwszej kadrowej, parad ulanów, zjazdów piłsudczyków i krypty Srebrnych Dzwonów. Stolica ma jednak swoje atrakcje, wysokie szczeble hierarchii admi-nistracyjnej kraju, więcej pieniędzy, możliwości awansu i szerszy gest. Kraków wprawdzie skoń-czył z przyszłościową bryndzą, lecz przydomek „cen-tusiów” mocno przywarł do jego mieszkańców.

Kiedy wspominał to moje miasto sprzed dru-giej wojny światowej nie mogę się oprzeć wraże-niu, że miało swój niepowtarzalny wdzięk i styl, którego brakowało innym miastom. Starocie ha-smonizowały idealnie z osiągnięciami postępu, sta-re pokolenia z żywiołowością młodych, dźwony li-cznych kościołów z awangardową poezją, samocho-dy z fiakrami w melonikach, pochody pierwszo-majowe z procesjami.

A te dziwaczne postacie, które krążyły po mie-scie. Sławny Cezar, kołujący po ulicach na pomalowanymi na czerwono rowerze, często w tekturo-wej tiarze na głowie. Biegły za nim dzieci, wys-niewając jego miny i hieratyczne gesty. Na śliz-gawce w „Sokole” jeździł na staromodnych łyż-wach o mocno zakreślonych szpicach i zamasyżo-wanie holendrował unosząc wysoko nogi. Grał po pod-wórkach na harmonii, śpiewając przy tym spro-sne kuplety. Rzucono mu grosze zawinięte w pa-pierki. Podobno pomieszało mu się w mózgu, gdy przygotowywał się do egzaminu z łaciny. Sąd przy-domek Cezar, który zastąpił mu imię i nazwisko i przywarł do niego na zawsze.

A Treter i Michaś, nierozłączna para podwórz-owych grafików. Stary wąsaty Treter i pulchny, eunuchoidalny karzeł Michaś, tkający w bębnek do taktu treterowskich skrzypek. Chodzili też po knajpach i upijano ich z nieklamana satysfakcją, przede wszystkim Michaśa, który podniecony al-koholem podszczypywał kobiety i śpiewał cieniem głosikiem pornograficzne piosenki.

Znaliśmy ich dobrze. Byli naszymi codziennymi znajomymi z ulicy, po których snuli się szukając kilku złotych zarobku. Byli żywym elementem krajobrazu miasta.

Pod Sukienicami kręcili się pokatni handlarze. „Dziesięć listów, dziesięć kopert, cała paczka dwa-dziesiąt groszy” — podsuwali swój towar prze-chodniom. „Kamyczki do zapalniczki, kamyczki” — nawoływali inqi. Ktoś z otwartą walizką, przytro-

